

# Ramajana

## Mangala–Błogosławieństwo

1. Niech o Wisznu дума, białym niczym księżyc, odzianym w biel,  
Jasnolicym, z czworgiem ramion, by bez przeszkód osiągnąć cel!
2. Kłaniam się Słoniogłowemu, który, jeśli go będą czcić  
Twórcy w wszelkim przedsięwzięciu, dzieło spełnić pomoże im.
3. Niech otoczona jasnym blaskiem Bogini Mowy,  
Czteroręka, nosząca różaniec kryształowy,  
Książkę oraz papugę w swych dłoniach trzymająca,  
Z białym lotosem w dłoni, urodą jaśniejąca,  
Biała jak górski kryształ, jaśmin i morska muszla,  
Rada wielce, bez końca wciąż mieszka w moich ustach!
4. Walmikiem–kukułeczce, która kuka swą słodką pieśń:  
„Rama! Rama!”, na gałęziach siedząc wierszy – niech składam cześć!
5. Ktoś, kto słucha, jak o czynach Ramy ryczy Walmiki–lew  
Przemierzając las poezji, ten osiąga najwyższy cel.
6. Kłaniam się Praczetasowi bezgrzesznemu, co pijąc wciąż  
Nektar z morza czynów Ramy, nigdy nie jest syt, święty mąż!
7. Kłaniam się Synowi Wiatru, dla którego morze to staw,  
A rakszasy to komary – klejnotowi najczystszych barw!
8. Kłaniam się bohaterowi, który Sicie osuszył łzy,  
Panu wszystkich małych, przed którym cała Lanka za strachu drży!
9. Kłaniam się temu synowi Ańdżany,  
Który przeskoczył lekko morskie fale,  
Po czym zabrawszy od córki Dżanaki  
Płomień rozłąki, Lanke nim podpałił.
10. Czczę syna Wiatru, potomka Ańdżany,  
O twarzy żółtej jak patali kwiaty,  
O ciele pięknym niczym Złota Góra,  
Mieszkającego u stóp paridżaty.
11. Niechaj się kłaniam potomkowi wiatru,  
Który gdy tylko słyszy chwałbę Ramy,  
Dłonie złożone przykłada do czoła  
I oczy mu się napełniają łzami.

12. Chylę swe czoło przed potomkiem Waju,  
Wodzem małpiego stada, gońcem Ramy,  
Pędzącym niczym wichem, jak myśl szybkim,  
Wspaniałym, mądrym i opanowanym.
13. Człowiek, który muszlami swych chciwych uszu  
Spija ze czcią dzień po dniu  
Z Walmikiego lotosu ust spływający  
Powieści o Ramie miód,  
Porzuciwszy ten świat nieskończenie  
Dręczony przez starość, śmierć,  
Ból i niemoc, do wiecznej siedziby Wisznu  
Na zawsze udaje się.
14. Wielbię Ramę ciemnego, w złotej altanie,  
Na tronie z klejnotów stu  
Siedzącego w pozycji mężów w rydwanie  
U drzewa boskiego stóp,  
Pośród braci, gdy świętym ascetom prawdy  
Najwyższej objaśnia sens,  
Wraz z królową Widehy, kiedy Syn Wiatru  
U jego stóp śpiewa pieśń.
15. Córka ziemi na lewo, z przodu Hanuman,  
A z tyłu Sumitry syn,  
Po dwóch bokach Siatrughna oraz Bharata,  
A z czterech stron w kręgu tym  
Wibhiszana, Sugriwa, książę Angada  
I Dżambawan chylą się,  
W środku Ramę ciemnego, cudnej urody  
Jak lotos błękitny czczę.
16. Święta rzeka Ramajany, z Walmikiego płynąca gór,  
Wpadająca w morze Ramy, niech oczyści świat strugą wód!
17. Pokłon, pokłon Ramie z Lakszmaną przy boku  
I córce Dżanaki, jego boskiej żonie,  
Pokłon Rudrze, Indrze, Jamie i Wiatrowi,  
Pokłon Księżycowi i Słońcu w bóstw gronie!

## pieśń pierwsza

1. Znakomitego Naradę, ascetę w Wedach biegłego  
I mówcę najprzedniejszego zapytał muni Walmiki:
2. „Kto jest obecnie na świecie najszlachetniejszy? Kto mężny?  
Kto prawy i prawdomówny? Kto wierny ślubom i wdzięczny?
3. Kto jest najmędrzy? Kto zręczny? W postępowaniu kto prawy?  
Kto dobry dla wszystkich istot, jednako wszystkim łaskawy?
4. Kto jest roztropny, łagodny, promienny i niezawistny?  
I przed kim, strasliwym w bitwie, pierzchają nawet bogowie?
5. Oto co pragnę usłyszeć, bom wielce ciekaw jest tego.  
O wielki wieszczu! Ty jeden znać możesz męża takiego!”
6. Na takie słowa munięgo znawca trzech światów, Narada  
– „Posłuchaj!” – zadowolony rzekł doń i jął opowiadać.
7. „O muni! Liczne, acz rzadkie są cnoty, któreś wymienił.  
Jest człowiek, co je posiada, powiem ci o nim – posłuchaj!
8. Zrodzony w rodzie Ikszwaku Rama przez wszystkich jest znany,  
Wielki bohater, pan siebie, jasny, radosny, wszechwładny,
9. Mądry i prawy, wymowny, pogromca wrogów, barczysty,  
O wielkiej szczęce i szyi w fałdach jak muszla perłowa,
10. mocnym karku i barach, łucznik wyborny, zwycięzca,  
O długich rękach, odważny, o pięknym czole i głowie,
11. harmonijnej budowie, szeroki w piersi, ramionach,  
Jasnolicy, wielkooki, noszący szczęścia znamiona,
12. Oddany prawu i prawdzie, cieszący się szczęściem ludu,  
Sławny szeroko, uczony, czysty, pokorny, skupiony
13. I równy samemu Brahmie opiekun, wielkiej urody,  
Obrońca całej ludzkości, zabójca wrogów, stróż prawa,
14. Dbający o swą powinność i o powinność poddanych,  
Znawca wedangi i Wedy, w łucznictwie niepokonany,
15. Znający sens wszystkich nauk, pamięci nieporównanej,  
Bystry, pojętny, szlachetny, przez wszystkich umiłowany!
16. On niczym dla rzek ocean jest celem dla ludzi prawych,  
Wzniosły, dla wszystkich jednaki, o oku zawsze łaskawym,
17. Pełen cnót wszelkich, radości przysparzający Kausalji,  
Głęboki niczym ocean, jak góra nieporuszony,

18. Dzielnością swą równy Wisznu, zaś księżycowi – urodą,  
Gniewny jak Ogień Zniszczenia, cierpliwy jak Matka Ziemia,
19. W hojności równy Kuberze i prawdy noszący zamię –  
Takich to zalet pełnemu i istic mężnemu Ramie,
20. Miłemu swemu synowi, skarbnicy cnót niezrównanych  
I łaskawemu dla ludu, zgodnie z życzeniem poddanych
21. Król Dasiaratha z ochotą zapragnął tron swój przekazać.  
Na wieści o koronacji żona królewska Kajkeji
22. Życzenia, które jej spełnić przyrzekł raz król, wyraziła:  
By Rama został wygnany, a królem został Bharata.
23. I będąc sam prawdomównym, więzami dharmy spętany,  
Wygnął był król Dasiaratha Ramę, droższego nad życie.
24. I wierny słowu bohater do leśnej wyruszył kniei,  
By spełnić ojcowskie słowo, by zadowolić Kajkeji.
25. W ślad za nim ruszył w tułaczkę brat jego drogi, Lakszmana,  
Pełen miłości, skromności, szczęście swej matki Sumitry,
26. Umiłowany przez brata, więź okazując braterską.  
I żona Ramy najmiłsza, dobra, nad życie mu droższa,
27. Zrodzona w rodzie Dżanaki, jak boska zjawa stworzona,  
Nosząca szczęścia znamiona, najlepsza z niewiast małżonka,  
Sita, za Ramą ruszyła, jak za Księżycem Rohini.
28. Daleko odprowadzony przez mieszczan i Dasiarathę  
U bram Śryngawerapury nad Gangą wstrzymał woźnicę.
29. Szlachetny Rama, przybywszy do Guhy, wodza Niszadów,  
Miłego sercu, wraz z Guhą oraz Lakszmaną i Sitą
30. Przebywa bory i lasy, i rzeki wielkie, spienione,  
By dotrzeć do Czitrakuty na Bharadwadży życzenie.
31. I chatkę tam postawiwszy, we troje w lesie mieszkali,  
Na wzór gandharwów i bogów żyli w radości i szczęściu.
32. Gdy Rama na Czitrakutę wyruszył, król Dasiaratha  
Z wielkiej tęsknoty za synem do nieba odszedł wśród płaczu
33. Po jego śmierci bramini na czele z mądrym Wasiszthą  
Oddali rządy Bharacie – lecz nie chciał mocarz królestwa
34. I poszedł mężny do lasu boskiego Ramę przebłagać.  
Przybywszy do walecznego i wielkodusznego Ramy,
35. Jął prosić starszego brata pełen czci wielkiej: „O Ramo,  
Tyś królem jest prawowitym!” – takie rzekł słowa do Ramy.

36. Rama, choć wielki i sławny i radość choć z lic mu biła,  
Nie chciał królestwa, potężny, posłuszny ojcowskiej woli.
37. Wręczywszy parę sandałów na znak swej władzy, brat starszy  
Wielokroć żegnał Bharatę, nim skłonił go do powrotu.
38. I nie spełniwszy zamierzeń, ze czcią dotknąwszy stóp Ramy,  
Bharata czekał nań, rządząc krajem ze wsi Nandigramy.
39. Gdy już odjechał Bharata, wówczas to Rama czcigodny,  
Oddany prawdzie, pan zmysłów, spostrzegłszy, że ludzie z miasta
40. Przychodzą tutaj, wyruszył w las Dandaka, pomny celu.  
I w puszcze gdy wszedł ogromną Rama lotosowooki,
41. Zabił rakszase Wiradhę i spotkał się z Siarabhangą,  
Potem Sutikszną, Agastją, a także bratem Agastji.
42. A po rozmowie z Agastją Rama otrzymał, rad wielce,  
Łuk Indry i miecz, i kołczan, i strzały niewyczerpane.
43. Aż przyszli wieszczowie do Ramy z leśnymi pustelnikami  
I proszą go, żeby zabił wszystkie asury, rakszasy.
44. Wysłuchał Rama ich prośby, by zgładzić leśne rakszasy,  
I zabić je wszystkie w walce obiecał wielki bohater
45. Wieszczom płomiennym jak ogień, żyjącym w lesie Dandaka.  
I stało się raz, że Rama Siurpanakę z Dżanasthany,
46. Potwornych kształtów rakszasi, co postać zmieniać umiała,  
Oszpecił, a zaś rakszasów słowami jej podjudzonych,
47. Khare, Trisirę, Duszanę razem z ich całą drużyną –  
Tych wszystkich rakszasów zabił w potyczce waleczny Rama.
48. Tak w czasie jego pobytu w lesie Dandaka, z rąk Ramy  
Padło czternaście tysięcy rakszasów, tych z Dżanasthany.
49. Na wieść o śmierci krewniaków Rawana, pałając gniewem,  
Wezwał na pomoc rakszase, którego zwano Mariczą.
50. I z całych sił zaczął błagać Maricza tego Rawanę:  
„Nie powinienes, Rawano zaczynać wojny z mocarzem!”
51. Nie zważał na jego słowa Rawana, naglony czasem,  
I udał się wraz z Mariczą do chatki, gdzie mieszkał Rama.
52. Daleko wywiódł Maricza–czarownik w las królewiczów  
I porwał Rawana Sitę, zabiwszy sępa Dżataju.
53. Na widok martwego Sępa, na wieść, że Sita porwana,  
Od zmysłów aż odchodzili z żalu Lakszmana i Rama!

54. Spaliwszy ciało Dżataju, Rama w głębokiej rozpaczycy  
Szukając Sity po lesie nagle rakszase zobaczył.
55. Zwał się Kabandha – potworny, o strach budzącej postaci.  
Zabił go Rama i spalił, a on uleciał do nieba.
56. A przedtem rzekł do Raghawy, odchodząc: „Idź do Siawari,  
Do świątobliwej ascetki, najlepszej znawczyni dharmy!”
57. I poszedł był do Siawari wspaniały, wrogów pogromoa,  
A ona godnie uczciła syna monarchy Ajodhji.
58. Na brzegu jeziora Pampa zobaczył się z Hanumanem,  
A po rozmowie z małp wodzem spotkał się Rama z Sugriwą.
59. I opowiedział Sugriwie potężny Rama to wszystko,  
W szczegółach i od początku, co wydarzyło się z Sitą.
60. A gdy to wszystko usłyszał król małp, Sugriwa, od Ramy,  
Rad wielce sojusz z nim zawarł, którego Ogień był Świadkiem.
61. Wtedy król małp zasmucony w zamian powiedział otwarcie  
I szczerze Ramie rzecz całą o walni z bratem Walinem.
62. Obiecał mu wówczas Rama, że Walin z rąk jego zginie,  
A małpi król mu opisał siłę i męstwo Walina.
63. Nie wierzył ciągle Sugriwa w potęgę i moc Raghawy,  
I pragnąc go wypróbować, ogromne ciało Dundubhi,
64. Podobne górze wysokiej, pokazał Ramie Sugriwa.  
Uśmiechnął się siłacz krzepki na widok tej sterty kości
65. I wielkim palcem u nogi odrzucił na dziesięć jodżan.  
I jedną ogromną strzałą siedem palmowych drzew przeszył,
66. I górę, i siedem piekieł – dopiero nabrał pewności  
I zaufania Sugriwa, i wielce się tym ucieszył.
67. A potem udał się z Ramą do skrytej wśród gór Kiszkindhy  
I ryknął ten z małp najlepszy Sugriwa, żółty jak złoto.
68. Wówczas na ryk ten potężny wyszedł był władca Kiszkindhy,  
Wpierw Tarę uspokoiwszy, i stał się w walce z Sugriwą.
69. I zabił go jedną strzałą Raghawa na polu walki.  
Potem, w imieniu Sugriwy zabiwszy w boju Walina,
70. Raghawa władzę w królestwie przekazał w ręce Sugriwy.  
On zaś, ten z małp najwspanialszy, zgromadził małpie zastępy,
71. I wysłał na wszystkie strony, by szukać córki Dżanaki.  
I po rozmowie z Sampatim–sępem potężny Hanuman

72. Przeskoczył słony ocean na setkę jodżan szeroki  
I znalazł się w mieście Lance, którego strzegł zły Rawana.
73. I ujrzał Sitę, w zadumie w ogrodach Asiokawany –  
Zanim jej wieści przekazał, wpierw wręczył pierścień od Ramy.
74. I pocieszywszy królowną, wyłamał bramę wyjściową,  
Śmierć zadał pięciu dowódcom i siedmiu synom ministrów,
75. W proch stał bohatera Akszę, po czym się dał wziąć w niewolę  
Wiedząc, że wolność odzyskać pomoże mu strzała – dar Brahmy.
76. Bohater, gdy go rakszasy wlokły w powrozach, bez trudu  
Uwolnił się, spalił Lanę i bez królowy Mithili
77. Do Ramy zaraz powrócił, radosne wieści mu zanieść.  
Gdy przybył już do wzniesłego Ramy i gdy go pozdrowił,
78. Oznajmił wielki bohater: „Widziałem Sitę” – zaiste!  
A potem Rama z Sugriwą nad wielki ruszył ocean
79. I wzburzył morze strzałami równymi swym blaskiem słońcu.  
I zjawił się przed nim wtedy pan rzek – potężny Ocean.
80. Za jego to zgodą Rama most kazał Nali postawić  
I przeszedł przezeń na Lanę, i zabił w bitwie Rawanę.
81. Gdy Rama odzyskał Sitę, to wielki wstyd go ogarnął,  
Twardymi rzekł do niej słowa wśród rzeszy tam zgromadzonej.
82. Nie mogła znieść tego Sita, w płonący ogień wstąpiła,  
I Ogień sam stał się świadkiem, że Sita bez skazy była.
83. Ucieszył się wielce Rama wielbiony przez wszystkich bogów!  
I przez ten czyn bohaterski wielkodusznego Raghawy
84. Radość nastała w trzech światach wśród ludzi, bogów i wieszczów.  
Na króla rakszasów w Lance namaścił był Wibhiszanę
85. I obowiązek spełniwszy, bez troski cieszył się Rama!  
Od bogów dar otrzymawszy, przywrócił małpy do życia
86. I do Ajodhji odleciał Rama rydwanem Puszpaką  
Wraz z przyjaciółmi; wstąpiwszy do Bharadwadży, bohater
87. Do swego brata Bharaty wnet Hanumana wyprawił.  
Sam zaś gawędząc z Sugriwą o tym, co się wydarzyło,
88. Wsiadł do rydwanu Puszpaki i wzleciał do Nandigramy.  
Tam obciął włosy i z braćmi przywitał się nieskalany.
89. Gdy Sitę odzyskał, Rama w Ajodhji znów objął władzę,  
A jego lud żył w radości, prawości, szczęściu, dostatku,

90. Zdrowy na ciele i duchu, wolny od strachu przed nędzą.  
I żaden człowiek w królestwie nie ujrzy już śmierci syna,
91. Kobiety nie owdowieją i zawsze będą zameżne.  
I nikt się ognia nie boi i w wodzie nikt nie utonie,
92. Nikt nie drży przed tajfunami, nikt się zarazy nie lęka  
I nie zna strachu przed głodem ani przed rozbójnikami.
93. I w miastach pełne spichlerze i skarbcce bogactw są pełne,  
I wszyscy żyją szczęśliwie jak w czasach Złotego Wieku.
94. Złożywszy sto ofiar z konia i mnóstwo rozdawszy złota,  
I krów niezliczone krocie, do świata Brahmy się uda
95. Sławetny Rama! Rozdawszy bogactwa wielkie braminom,  
Królewski ród ustanowi o setkach zalet Raghawa!
96. I będzie strzegł, aby ludzie stosownie do swego stanu  
Spełniali swoją powinność, lat jedenaście tysięcy.  
Gdy rządy zakończy, Rama do świata Brahmy się uda.

\* \* \*

97. Kto by opowieść o Ramie, niszczącą zło, czystą, świętą  
I równą Wedom przeczytał, od wszystkich grzechów jest wolny!
98. Kto Ramajanę przeczyta, co długim obdarza życiem,  
Z potomstwem swym i ze służbą czci wielkiej zazna w niebiosach!
99. Gdy ją przeczyta bramin – dar wymowy,  
Gdy rycerz – władzę uzyska nad ziemią,  
Jeżeli kupiec – powodzenie w handlu,  
A jeśli sługa – zyska poważanie.

### **pieśń druga**

1. Gdy słów Narady wysłuchał ów święty mędrzec Walmiki,  
Co mową był znakomitym, to cześć mu złożył wraz z uczniem.
2. Wówczas to godnie uczczony ów wieszcz niebiański, Narada,  
O pozwolenie spytawszy, odszedł za zgodą w przestworza.
3. Gdy zniknął jut w świecie bogów, w jakiś czas później Walmiki  
Na brzeg Tamasy się udał, w pobliże świętej Dżahnawi.

4. Przyszedłszy na brzeg Tamasy, patrząc na czyste jej wody,  
Do stojącego przy boku ucznia odezwał się muni:
5. „Spójrz, Bharadwadzo, na wodę, na nurt jej niezamącony,  
Jaka jest miła, przejrzysta, jak umysł szlachetnych ludzi.
6. Postaw dzban, synu, i daj mi moje ubranie ascety,  
Albowiem chcę się wykapać w najświętszych wodach Tamasy”
7. Tak rzekł doń wzniosły Walmiki, a słysząc to, Bharadwadza  
Posłuszny swojemu Guru ubranie podał mu z kory.
8. A on, pan zmysłów, przyjąwszy z rąk ucznia szaty ascety,  
W głęboki las powędrował, dokoła się rozglądając.
9. W pobliżu rzeki czcigodny zobaczył parę kulików  
W rozkoszy nierozłączonych, wśród miłosnego szczebiotu.
10. I nagle jedno z tej pary – a był to samczyk – myśliwy  
Okrutnie i bez powodu na jego oczach zastrzelił.
11. I widząc, jak krwią zalany wije się w drgawkach po ziemi,  
Nad martwym jęła zawodzić samica głosem żalonym,
12. Z małżonkiem swym rozłączona, ptakiem o czubku czerwonym,  
Miłosnych gier towarzyszem o rozpostartych skrzydełkach...
13. Na widok martwego ptaka padłego z ręki Niszady  
Współczucie wielkie objęło świątobliwego rysziego.
14. I ogarnięty litością, na czyn ten patrząc nieprawy  
I na płaczącą samiczkę, w te oto ozwał się słowa:
15. „Obyś nie zaznał spokoju, myśliwcze, po wszystkie czasy,  
Jako żeś zabił kulika pośród miłosnych rozkoszy!”
16. Zamyślił się po tych słowach i sens ich począł rozważać:  
„Cóżem takiego powiedział z żalości nad owym ptakiem?”
17. I myśląc tak, pojął wreszcie uczony wielki i mędrzec,  
I rzekł do ucznia swojego potężny muni te słowa:
18. „Niech żyje ta moja śloka z uczucia żalu zrodzona,  
Czterostopowa, rytmiczna, z dźwiękami winy współbrzmiąca!”
19. I uczeń, pełen zachwytu, słów niezrównanych munięgo  
Nauczył się był na pamięć, i cieszył się z ucznia guru.
20. A potem, wedle zwyczaju obmywszy się w wodach rzeki,  
Swe słowa rozpamiętując, powrócił muni do domu.
21. I Bharadwadza asceta, pokorny i mądry uczeń,  
Dzban pełen wody w dłoń ujął i ruszył w ślad za swym mistrzem.

22. Gdy przybył wieszcz do aśramy wraz z uczniem, usiadł, pobożny,  
I w zamyśleniu głębokim przeróżne snuł opowieści.
23. I przyszedł wtedy sam Brahma, potężny Pan, stwórca świata,  
O czterech twarzach, wśród blasku, by ujrzeć wielkiego mędrca
24. Na jego widok Walmiki zerwał się z miejsca i niemy  
Wyciągnął dłonie w pokłonie, nabożny, pełen zdumienia.
25. Uczciwszy boga jak gościa: asaną, wodą, pokłonem  
Jak każe zwyczaj, Walmiki pozdrowił niezniszczalnego.
26. I spoczął Pan na asanie ze czcią mu ofiarowanej,  
I Walmikiemu wieszczowi przy sobie usiąść rozkazał.
27. Przez Brahmę tak zaproszony Walmiki usiadł na macie  
Tuż obok samego Brahmy, praojca całej ludzkości.
28. I popadł wieszcz w zamyślenie, i myśl mu powędrowała  
Do zbrodni tego grzesznika o sercu pełnym wrogości,
29. Co zabił był bez powodu kulika wśród słodkich treli,  
Wspomniał ze smutkiem samicę, a potem zaś ową ślokę.
30. I siedział tak zatroskany i w smutku wciąż pogrążony,  
A wówczas Brahma ze śmiechem rzekł do wielkiego munięgo:
31. „Oto żeś ślokę ułożył, nie ma co wątpić w te słowa!  
Z mojej to woli, o święty, dana ci była wymowa!
32. Opisz, o z wieszczów najlepszy, to wszystko, co zdziałał Rama,  
Najdoskonalszy na świecie, szlachetny, pełen mądrości.
33. Opowiedz o jego czynach, coś z ust usłyszał Narady,  
O tych nieznanym i znanych przygodach tego mądrego
34. Ramy i syna Sumitry oraz królowy Widehy,  
I o przygodach rakszasów, tych jawnych i tych ukrytych.
35. I nawet to, czego nie wiesz, to wszystko ci się odsłoni,  
Żadnego słowa nieprawdy nie będzie w poezji twojej!
36. Najświętszą stwórz Ramajanę, ujętą w śloki, uroczą!  
I póki będą na ziemi istniały góry i rzeki,
37. Póty opowieść o Ramie wśród ludzi żyć będzie wieki!  
Dopóki trwa Ramajana, stworzona, wieszczu przez ciebie,
38. Ty będziesz żyć w moich światach, czy to na ziemi, czy w niebie!”  
Te oto wyrzekłszy słowa, bóg Brahma zniknął sprzed oczu.
39. I w wielkie popadł zdumienie czcigodny muni z uczniami,  
I wszyscy jego uczniowie wciąż powtarzali tę ślokę.

40. Zdziwieni i zachwyceni głosili pomiędzy sobą,  
    Że wieszcz wyśpiewał swój smutek rytmicznie i w czterech stopach,
41. A smutek ten powtarzany raz po raz zmienił się w ślokę.  
    I Walmikiemu świętemu myśl taka przyszła do głowy:  
    „Niech całą powieść o Ramie w takich to śłokach ułożę!”
42. I tak oto mędrzec sławetny i wzniosły  
    Ułożył ten słynny poemat o Ramie  
    O setkach śłok pięknych, rytmicznych, podniosłych,  
    Równych, doskonałych w formie oraz treści.
43. Posłuchajcie tedy dziejów najlepszego  
    Z rodu Raghu, który zadał śmierć Rawanie,  
    Ułożonych wedle gramatycznych reguł  
    Przez munięgo w strofy proste, pełne czaru!

### **pieśń trzecia**

1. Osnowę całą poznawczy, skarbnicę dharmy, czcigodny  
    Zapraǵnął był się dowiedzieć cos więcej o dziejach Ramy.
2. Obmywszy się wodą, muni usiadł i dłonie złożywszy,  
    Z twarzą na wschód, mocą jogi oglądać począł zdarzenia.
3. Co przydarzyło się Ramie, Lakszmanie, królownie Sicie  
    I Dasiaratsze z żonami i całym dworem, dokładnie,
4. Z czego się śmiali, co rzekli, gdzie poszli i co zrobili –  
    To wszystko za łaską Brahmy wyraźnie muni ogląda.
5. I Ramę wiernego prawdzie, wędrującego po lesie  
    We trójkę z bratem i żoną – to wszystko muni zobaczył.
6. I widzi wszystkie, pobożny, w ćwiczeniach jogi wprawiony,  
    Przeszłe zdarzenia, jak owoc mirobalanu na dłoni.
7. To wszystko wiernie ujrawszy za łaską Brahmy, wspaniały,  
    Przygody Ramy – wybawcy ludzkości począł układać,
8. Dające miłość, bogactwo, i dharmę, i wyzwolenie,  
    Klejnotów pełne jak morze, cieszące serca słuchaczy,
9. Tak jak je był opowiedział niegdyś wieszcz wielki. Narada,  
    Dzieje monarchy z Raghawów opisał czcigodny ryszi.
10. Jak zrodził się Rama, męstwo, życzliwość, miłość do ludu,  
    Cierpliwość oraz łagodność i cnotę prawdomówności,

11. I Wiśwamitry gawędy we wspólnej z Ramą podróży,  
Małżeństwo z córką Dżanaki i przełamanie wpeł łuku,
12. Spór Ramy z Parasiuramą i wszystkie zalety Ramy,  
I namaszczenie na króla, i złe uczucia Kajkeji,
13. Przerwanie uroczystości, wygnanie Ramy do lasu,  
Tęsknotę i lament króla, jego odejście w zaświaty,
14. Rozpacz mieszkańców Ajodhji, gdy Ramę odprowadzali,  
Rozmowę z wodzem Niszadów i odesłanie woźnicy,
15. I przejście przez świętą Gangę, i pobyt u Bharadwadży  
Oraz za jego poradą wędrówkę na Czitrakutę,
16. Wybudowanie tam chatki stosownej, przyjazd Bharaty,  
By się ukorzyć przed bratem, obiatę zmarłemu ojcu
17. I wyświęcenie sandałów, odejście do Nandigramy,  
Zaś Ramy – w puszcze Dandaka, zabicie Wiradhy w lesie,
18. Wizytę u Siarabhangi, spotkanie z mędrceem Sutikszą,  
Natarcie wonnym olejkiem królowny przez Anasuję,
19. Pobyt u wieszczki Agastji, spotkanie sępa Dżataju,  
Wędrówkę do Panczawati, zetknięcie się z Siurpanakżą
20. I jej rozmowę z Raghawą, i oszpeccenie rakszasi,  
Zabicie Khary, Trisirzy oraz przybycie Hawany,
21. Zabicie Mariczy, dalej porwanie królowny Sity,  
Rozpacz i lament Raghawy, śmierć króla sępów, Dżataju,
22. Potem spotkanie z Kabandżą, wędrówkę nad brzeg jeziora,  
Pobyt u świętej Siawari i z Hanumanero spotkanie,
23. I wejście na Ryszjamukę, spotkanie Ramy z Sugriwą,  
Dowody siły, przymierze, walkę Sugriwy z Walinem,
24. Zabicie Walina, po czym oddanie władzy Sugriwie,  
I lament Tary, i pobyt w górach przez porę deszczową,
25. Gniew lwa–Raghawy, zebranie wojsk małpich i rozesłanie  
We wszystkich kierunkach świata, i wiadomości o ziemi,
26. Wręczenie Hanumanowi pierścienia Ramy i wejście  
W niedźwiedzią grotę, a potem spotkanie z sępem Sampatim,
27. Wejście na górski wierzchołek, skok Hanumana przez morze  
I wynurzenie się góry Majnaki z rozkazu Morza,
28. Zabicie złej Simhikaji, dotarcie do brzegów Lanki  
I wejście nocą na Lanke, i rozmyślania samotne,

29. Widok śpiącego Rawany, widok rydwanu Puszpaki,  
Przybycie na miejsce uczty, widok pokoi kobiecych
30. I wejście w Gaj Asiokowy, gdzie ujrzał Hanuman Się,  
I dokuczliwość demonie, drzemkę rakszasi Tridżaty,
31. Wręczenie Sicie pierścienia, rozmowę z córką Dżanaki  
I przekazanie klejnotu, zniszczenie drzew asiokowych,
32. Potem ucieczkę demonie, zabicie sług i pojmanie  
Potomka Wiatru, i pożar z rykiem wzniecony na Lance,
33. I znowu skok przez ocean, zrywanie miodnych owoców  
I pokrzepienie Raghawy, wręczenie klejnotu Sity,
34. Podróż na brzeg oceanu, budowę mostu przez Nałę,  
Przeprawę mostem przez morze, dotarcie nocą do Lanki
35. I z Wibhiszaną przymierze, sposób zabicia Rawany  
I Kumbhakarny zabicie, a po nim zaś – Meghanady,
36. I śmierć Rawany, i z Sita spotkanie we wrogim mieście,  
Królewski ryt Wibhiszany i dar w postaci Puszpaki,
37. I powrót Ramy do kraju, jego spotkanie z Bharatą  
I namaszczenie na króla, i odesłanie wojsk małpich,
38. Szczęśliwe rządy Raghawy, wygnanie córki Dżanaki  
I inne przygody Ramy na ziemi wiernie opisał  
We wzniosłym swym poemacie czcigodny ryszi Walmiki.

#### **pieśń czwarta**

1. Gdy Rama zasiadł na tronie, to wszystkie jego przygody  
W cudownych strofach opisał czcigodny ryszi Walmiki.
2. Dwadzieścia cztery tysiące dwuwierszy ułożył ryszi,  
Sześć ksiąg i pięćset rozdziałów, i jeszcze księgę ostatnią,
3. Skończywszy dzieło wraz z Księgą Przyszłości, czyli Ostatnią,  
Pomyślał ów wielki mędrzec: „Któż by to wyrecytował?”
4. Gdy myślał tak wielki ryszi, w swej duszy wiecznie skupiony,  
Do stóp mu padli odziani jak mnisi Kusia i Lawa.
5. I ujrzał Kusię i Lawę, szlachetnych i sławnych braci,  
Królewskich synów, mieszkańców pustelni, o słodkich głosach,
6. Gdy spostrzegł, jak są rozumni, jak świetnie poznali Wedy,  
By treści Wed uwydatnić, nauczył ich ów potężny

7. Całego wielkiego dzieła o dziejach Ramy i Sity  
I o zabiciu Paulastji – wszystkiego, co był ułożył.
8. I ów poemat tak piękny i w śpiewie, i w recytacji,  
O siedmiu tonach, trzech tempach, współbrzmiący z dźwiękami winy,
9. Budzący smaki: miłości, litości, grozy i męstwa,  
Wesela, odrazy, lęku oraz zdumienia, śpiewali
10. Dwaj bracia o dźwięcznych głosach i o urodzie gandharwów,  
Mistrzowie w sztuce śpiewania, znawcy melodii i rytmu,
11. Piękni i szczęściem znaczeni, i słodkim głosem mówiący,  
Jakby wyjęte z zwierciadła dwa wierne odbicia Ramy.
12. Bez skazy dwaj królewicze ten cały wielki poemat  
Głoszący dharmę najwyższą wyrywszy wiernie w pamięci,
13. Wśród zgromadzenia ascetów, wieszczów i dwakroć zrodzonych,  
Jak ich uczono, dokładnie i dźwięcznie go zaśpiewali.
14. Szlachetni, losu wybrańcy, o wszelkich znamionach szczęścia  
Gdy kiedyś wśród zgromadzenia mędrców o myślach skupionych
15. Zasiedli i w ich obliczu poemat ów wyśpiewali,  
To wszystkim, co go słyszeli, łzy napłynęły do oczu.
16. I: „Brawo! Brawo!” – krzyknęli w najwyższy podziw wprawieni  
I pełni zachwytu muni, żarliwi w swej pobożności.
17. I wychwalali śpiewaków wspaniałych Kusię i Lawę:  
„Ach, jakąż słodycz tej pieśni i wierszy czar niezrównany!”
18. Zdarzenia dawno minione stanęły im przed oczami  
Jak żywe, pieśnią śpiewaków do życia znów przywołane
19. Pieśnią cudowną i słodką i dźwięcznym głosem śpiewaną.  
I sławę obu bliźniaków głosili wzniośli asceci.
20. A głosem tak melodyjnym i czystym ją zaśpiewali,  
Że jeden muni w zachwycie powstawszy podał im dzbanek.
21. Zadowolony asceta ubranie wręczył im z kory,  
Inny dał skórę gazeli, a inny – z trawy sznur święty,
22. Znów inny – poduszkę z trawy, inny – przepaskę na biodra,  
A inny mnich zachwycony toporek wręczył im w darze.
23. Kolejny – szaty czerwone, znów dalszy dał im płat kory,  
Inny – przepaskę do włosów i sznur do wiązania chrustu,  
Wieszcz dał naczynie ofiarne, drugi wieszcz wiązkę dał chrustu,
24. Inny miseczkę dał z tykwy, inny – sznur święty bramiński,  
Ktoś dał stołeczek z figowca, ktoś inny wręczył różaniec,

25. A inni wieszczę w zachwycie błogosławili poemat,  
Który ułożył Walmiki, mówiąc, że owa cudowna
26. Pieśń wyśpiewana w całości i po kolei jest wzorem  
Najwyższym dla wszystkich twórców i długim życiem obdarza,
27. I zdrowie daje, i chwytą za serce wszystkich słuchaczy.  
Aż kiedyś, sławionych wszędzie śpiewaków, mistrzów wszech pieśni,
28. Król, przemierzając powozem swój trakt królewski, zobaczył.  
I powiódł na swe pałace bliźniaków, Kusię i Lawę,
29. I cześć im złożył czcigodny król Rama, wrogów pogromca,  
Potężny, zasiadający na boskim tronie ze złota,
30. W ministrów swych otoczeniu i braci, niezwyknięty,  
Na widok obu młodzieńców pięknej postaci pan siebie,
31. Król Rama rzekł do Lakszmany, Siatrughny oraz Bharaty:  
„Słuchajcie pieśni śpiewaków promiennych niczym bogowie,
32. Bogatej w słowa i treści!” I śpiewać pięknie im kazał.  
A oni rzecz dobrze znaną, przy dźwiękach winy, wyraźnie,  
Donośnie, dźwięcznie i czysto, i słodko tam zaśpiewali.
33. Ta pieśń śpiewana wśród dworu, ciesząca uszy słuchaczy,  
Rozkoszą była dla ciała, dla serca i dla umysłu.
34. „Ci muni Lawa i Kusia, asceci o cechach królów  
Tak wiernie czyny me głoszą, szczęście dające – słuchajcie!”
35. A oni, słowami Ramy tak zachęceni, śpiewali,  
Na szczyty kunsztu się wznosząc; zaś Rama wśród zgromadzenia  
Całą swą duszą powoli pogrążył się w zasłuchaniu...

### **pieśń piąta**

1. Królowie, co niepodzielnie władali całą tą ziemią,  
Począwszy od Wajwaswaty, słynęli jako zwycięzcy.
2. Z nich się wywodził Sagara, który ocean wykopał,  
Któremu towarzyszyło sześćdziesiąt tysięcy synów.
3. W rodzie tych wzniosłych monarchów z dynastii sławnej Ikszwaku  
Powstała wielka opowieść, co Ramajaną jest zwana.
4. I właśnie ją od początku do końca całą wyłożę  
Dla dharmy, miłości, mienia – słuchać jej trzeba nabożnie!

5. Na brzegu rzeki Saraju leżała wielka, bogata,  
Szcześnieśliwa i urodzajna kraina zwana Kosalą.
6. Było tam miasto Ajodhja, sławne we wszystkich trzech światach,  
Które zbudował był niegdyś sam Manu, syn Wiwaswata.
7. Wielkie to miasto na jodżan dwanaście się rozciągało,  
O długich na trzy jodżany pięknych i prostych ulicach
8. I z wielkim traktem królewskim, jasnym, szerokim i prostym,  
Wciąż kwieciami posypywanym i polewanym wciąż wodą.
9. Władzę sprawował w tym mieście o rozkwit królestwa dbały  
Potężny król Dasiaratha, jak w niebie Indra wspaniał.
10. W tym mieście bram i portali, bazarów kształtu pięknego,  
Zbrojnym w miotacze, broń wszelką – dzieło rąk mistrzów wszech rzemiosł,
11. Z mnóstwem śpiewaków, minstreli, przepychu pełnym, bogatym,  
O stromych basztach z flagami, bronionym setkami armat,
12. W tym mieście tańczących dziewcząt, mieście kwitnących ogrodów,  
Przybranym w mangowe gaje, sznurem drzew siał opasanym,
13. Z fosą głęboką i twierdzą dla wrogów nie do zdobycia,  
Pełnym rumaków i słońi, mułów, bawołów, wielbłądów,
14. Gdzie ciągną lenni książęta z sąsiednich ziem z daninami,  
Mieni się barwny tłum kupców przybyłych z odległych krain,
15. W mieście w gór strojnym łańcuchy, pełnym pałaców zdobionych  
Perłami, domów rozkoszy, jak Indry Amarawati,
16. Mieniącym się blaskiem złota i kobiet przecudnych pełnym,  
Usłanym wprost klejnotami, lśniącym budowli przepychem,
17. domach stojących gęsto i równo, mocnych i trwałych,  
Obfitującym w ryż, ziarno i wodę słodką jak trzcina,
18. Rozbrzmiewającym głosami kotłów, bębenków i lutni,  
W mieście, którego świetności nic nie przewyższa na ziemi!
19. Jak napowietrzny wóz siddhów ascezą niesiony w niebo,  
W tak pięknych domach mieszkali tam najwspanialszy wśród ludzi.
20. I byli tam strzelcy świetni, co nigdy nie wypuszczali  
Swych strzał w samotnych, bezbronnych, ukrytych, uciekających.
21. Las rykiem rozbrzmiewał słońi, pełen lwów, dzików, tygrysów –  
Łowcy je kładli strzałami, a nawet siłą swych ramion.
22. W takim to mieście, zasobnym w tysiące wielkich rydwanów,  
Panował był w owym czasie potężny król Dasiaratha,

23. W tym mieście pełnym najlepszych wśród braminów,  
Szlachetnych, prawych, znawców Wed sześciu członów,  
Oddanych prawdzie, dawców szczodrych darów,  
Kapłanów, mędrców podobnych wielkim wieszczom!

### **pieśń szósta**

1. W tym właśnie mieście Ajodhji, przez jej mieszkańców kochany,  
Znający Wedy, wszechwłodarz, dalekowzroczny, wspaniały,
2. Najwaleczniejszy z Ikszwaków, ofiarnik, prawy, wszechwładny  
I wielkim wieszczom podobny, król–mędrzec, w trzech światach sławny,
3. Potężny, pogromca wrogów, życzliwy i powściągliwy,  
Pod względem dóbr zgromadzonych równy Kuberze i Indrze,
4. Król Dasiaratha panował, opiekun, o lud swój dbały,  
Strzegący swoich podwładnych jak niegdyś Manu wspaniały.
5. Przez niego, wiernego prawdzie, co dąży do czterech celów,  
Strzeżony kwitł gród przepyszny, jak Indry Amarawati.
6. W tym z miast najlepszym mieszkali ludzie szczęśliwi i prawi,  
Uczeni, radzi z dobytku, wolni od Żądz, prawdomówni.
7. Nie było w tym świetnym grodzie nikogo, kto byłby biedny  
Lub z niemającej rodziny, bez koni, krów, mienia, ziarna.
8. I próżno szukać w Ajodhji rozpustnych czy skąpych osób,  
Złoczyńców, głupców, bezbożnych – nigdzie ich ujrzeć nie sposób!
9. Wszyscy mężowie, niewiasty, są prawi i powściągliwi,  
Rzekłbyś, Że w swej uczciwości są niczym mędrzy bezgrzeszni!
10. Nie znajdziesz tutaj nikogo, kto się nie cieszy, nie nosi  
Kolczyków, wieńca, diademu, olejkiem nie jest natarty.
11. Nie ujrysz nieszczodrobliwych, jedzących nieczystą strawę,  
Bez złotych ozdób, bransolet, nie panujących nad sobą.
12. Nie ma nikogo w Ajodhji, kto świętych ogni nie pali,  
Nędznika ani złodzieja, nikogo z mieszanych stanów.
13. Powinność swą pełnią stale bramini opanowani,  
Szczodrzy, nauce oddani i w braniu umiarkowani.
14. Nie znajdzie się tam bezbożnik, kłamca czy człek nieobyty,  
Oszczerca albo słabeusz, nigdzie nie spotkasz nieuka,

15. Co nie zna Wed sześciu członów, co ślubów nie podejmuje,  
Co skąpi darów, nędzarza, szaleńca czy nieszczęśnika!
16. Mężczyźni oraz niewiasty bogaci są, urodziwi,  
I próżno szukać w Ajodhji kogoś, kto króla nie wielbi.
17. Najlepsi –śród czterech stanów czczą gościa na równi z bóstwem,  
Są wdzięczni, uprzejmi w mowie, odważni i bohaterscy.
18. I wszyscy żyją tam długo, oddani prawu i prawdzie,  
Wśród synów, wnuków i niewiast stale, w tym z miast najwspanialszym!
19. Kszatrija słuca bramina, wajsja posłuszny jest kszatri,  
Siudrowie, wierni swej dharmie, sługami są tych trzech stanów.
20. Ów władca z rodu Ikszwaku tak dobrze czuwał nad grodem  
Jak niegdyś sam mądry Manu, najznakomitszy wśród ludzi!
21. Gród pełen był wojowników, ognistych, śmigłych, porywczych –  
I w sztuce swej wyćwiczonych, niczym lwów pełna jaskinia.
22. I pełen świetnych rumaków, balchickich i kambodżańskich,  
Wanajskich, z nad rzeki Sindhu, wspaniałych jak konie Indry.
23. I pełen słoni potężnych jak góry, pijanych szalem,  
Z gór Windhja się wywodzących i z himalajskiej krainy,
24. Potomków z krwi Ajrawaty, i z Mahapadmy rodziny,  
I słoni z rodu Ańdzany, potomków słonia Wamany,
25. I rasy bhadra, i manda, i mryga, i ich mieszańców:  
To bhadry z mandą, to z mrygą, to znowu mrygi i mandy.
26. Wciąż pełen wiecznie pijanych słoni olbrzymich jak góry  
Ów gród długości dwóch jodżan słuszność swej nazwy potwierdzał.
27. Tym miastem, w którym włodarzył i mieszkał król Dasiaratha,  
Rządził ów władca wspaniały o niezmierzonej świetności,  
Zabójca wrogów, jak księżyc jaśnieje między gwiazdami.
28. Tym miastem szczęśliwym o bramach na mocne  
Zasuwy, mozaiką gmachów ozdobionym,  
Tysiące mieszkańców liczącą Ajodhją  
Rządził był zaiste władca równy Indrze.

### **pieśń siódma**

1. Cnót wzorem byli doradcy tego wielkiego Ikszwaki,  
Znawcy i rad, i intencji, o jego dobro wciąż dbali.

2. A miał on ośmiu ministrów cieszących się wielką sławą,  
Nieskazitelnych i stale zajętych sprawami państwa.
3. Zwali się: Dhryszti, Dżajanta, Widżaja oraz Siddhartha,  
Arthasadhaka, Asioka, Sumantra i Mantrapala.
4. I dwóch miał król ów kapłanów, najznakomitszych .śród wieszczów:  
Wasiszthę i Wamadewę. A ministrowie ci byli
5. Zasobni w wiedzę i skromni, opanowani i sprawni,  
I wobec siebie życzliwi, znający prawo, obyci,
6. Majętni, rozumni wielce, uczeni w siostrach, odważni,  
Znani szeroko, uważni, o czynach zgodnych ze słowem,
7. Wspaniali i wielkoduszni, sławni, mówiący z uśmiechem,  
I nigdy w gniewie ni z Żądy nie rzekli słów nieprawdziwych.
8. Nic się przed nimi nie skryło co robi się, co robiło  
Albo zamierza wśród swoich czy obcych – szpieg im donosił.
9. Sprawni w działaniu, na swoich dziedzinach dobrze się znali,  
Lecz gdy czas nadszedł po temu, swych synów nawet karali.
10. Ich rzeczą było napęłniać skarbiec i armię utrzymać,  
I nigdy zła nie czynili wrogowi, gdy nie zawinił.
11. Opanowani i mężni, sztukę rządzenia znający,  
Uczciwych obywateli nieustający obrońcy,
12. Nie krzywdząc braminów, kszatrjów, skarby królewskie mnożyli,  
Zważywszy: słaby czy silny, surowo karali człeka.
13. I pośród wszystkich uczciwych i zgodnych tych urzędników  
Nie znalazł się nigdzie – w mieście ni w całym królestwie – kłamca  
Ni żaden człowiek zepsuty, ni cudzołożnik. I spokój
14. Panował w całym królestwie i w owym najlepszym z grodów.
15. Oni zaś wszyscy, uprzejmi, strojni w ozdoby i szaty,  
Nad dobrem władcy czuwali z okiem na wszystko otwartym,
16. I pełni cnót najcenniejszych, słynący ze swego męstwa,  
Tak w kraju, jak za granicą z osądu znani pewnego,
17. Znaczący pokoju i wojny, pod dobrą gwiazdą zrodzeni,  
Tajnymi plany zajęci i siecią spraw delikatnych,
18. Polityki świetni znaczący, o zawsze uprzejmej mowie.  
Takimi to doradcami król Dasiaratha bezgrzeszny
19. Otocz on, pełnymi zalet, władał tą ziemią, przez szpiegów  
Śledząc nastroje, poddanych radując sprawiedliwością,

20. Opieką lud otaczając, bezprawia się wystrzegając,  
W trzech światach sławiony, szczodry, dotrzymujący obietnic.
21. Ten właśnie lew pośród ludzi władał tą ziemią, i nigdy  
Nie spotkał od się lepszego lub sobie równego wroga.
22. Pośród przyjaciół, wasali zgiętych w pokłonie, wspaniały  
Panował ów władca świata, jak Indra, król bogów, w niebie.
23. W ministrów – dobrych doradców otoczeniu,  
Oddanych, zdolnych, ów prześwietny pan ziemi  
Promieniał blaskiem niczym słońce wschodzące  
Wśród gwiazdnej trzody jaśniejącej na niebie.

### **pieśń ósma**

1. Lecz tak potężny ów władca, prawy i ducha wielkiego,  
Choć się umartwiał w tym celu, nie miał potomka–dziedzica.
2. Gdy rzecz rozważał ów wielki, myśl taka mu zaświtała:  
„Czemuż by, skoro chcę syna, nie złożyć ofiary z konia?”
3. I upewniwszy się w myśli, że trzeba złożyć ofiarę,  
Wraz z doradcami wszystkimi rozumny ów i szlachetny
4. Król zwrócił się do Sumantry, pierwszego spośród ministrów:  
„Czym prędzej sprowadź tu wszystkich mych guru i purohitów!”
5. Podążył tedy Sumantra w te Pędy i, szybkonogi,  
Sprowadził wszystkich dostojnych, Wed znawców najznakomitszych:
6. Sujadźnię i Wamadewę, Kaśjapę i Dżabalego,  
Kapłana Wasiszthę oraz innych, najlepszych z braminów.
7. Z szacunkiem ich powitawszy, szlachetny król Dasiaratha  
Rzekł do nich te słowa proste, pełne prawości i treści:
8. „Zaprawdę, boleję wielce, że nie mam szczęścia mieć syna!  
W tym celu ofiarę z konia chcę złożyć – oto ma wola!
9. Ofiarę tę pragnę złożyć tak, jak to siostry wskazują,  
A jak me życzenie spełnić, zechciejcie się zastanowić!”
10. A wtedy wszyscy bramini na czele z Wasiszthą słowa  
Przez króla wypowiedziane chwając ze czcią powitali.
11. I rzekli do Dasiarathy, radzi niezmiernie, te słowa:  
„Kaź zebrać potrzebne rzeczy oraz wypuścić rumaka!
12. Niech brzeg północny Saraju stanie się miejscem ofiary –  
Wszystko to sprawi, o królu, że synów lubych uzyskasz!

13. Bo zamiar, który ma syna za cel, jest zbożnym zamysłem!”  
Ucieszył się wtedy władca, słysząc te słowa braminów,
14. I zwrócił się do doradców ze wzrokiem pełnym radości:  
„Niech przygotuje się wszystko wedle zaleceń mych guru!
15. Pod dobrą straż, w uczonych gronie niech puści się konie,  
A na Saraju północnym brzegu niech ołtarz się wzniesie!
16. Obrzędy zażegnujące, kolejno, wedle przepisu,  
Niech się odprawi. Król każdy może tę spełniać ofiarę,
17. Lecz ta, najwyższa wśród ofiar, ma być bez błędu, bez skazy,  
Bo tylko na to czyhają przebiegłe brahmarakszasy,
18. Sprawca zniszczonej ofiary zaś ginie od razu, zatem  
Aby tę moją ofiarę wypełnić zgodnie z przepisem,
19. Niechaj wynajdzie się sposób – wy znacie się na tych rzeczach!”  
Tak rzekł, a wszyscy doradcy cześć swoją mu okazali.
20. Słowa te Indry wśród królów jak rozkaz potraktowawszy,  
Wraz z braminami prawymi sławili pierwszego z władców,
21. I pożegnawszy się, wszyscy odeszli tam, skąd przybyli.  
Król, odprawiwszy braminów, tak rzekł do swoich doradców:
22. Wedle wskazówek kapłanów niech się odbędzie ofiara!”  
To rzekłszy, lew wśród monarchów, obecnym przy nim ministrom
23. Kazawszy odejść, prześwietny, do swych pokoi się udał.  
Tam rzekł tak do miłych sercu małżonek Indra wśród królów:
24. „Przystąpcie do inicjacji – o syna ofiarę złożę!”  
Lotosy lic tych promiennych królowych od słów najmiłszych  
Rozbłysły urodą niczym lotosy z nadejściem wiosny.

### **pieśń dziewiąta**

1. Słyszając tę wieść, rzekł woźnica do króla na osobności:  
„Słyszałem ja od kapłanów tę starodawną legendę.
2. Czcigodny Sanatkumara przed laty był opowiadał  
W obliczu wieszczów opowieść o twoim synu, o królu!
3. Jest, jak wieść niesie, na ziemi Kaśjapy syn, Wibhandaka,  
Jemu zaś syn się narodzi, a nazwą go Ryszjaśrynga.
4. Od dziecka wyrosły w lesie, pustelnik – leśny wędrowiec,  
Niczego nie zna ów bramin, bo z ojcem zawsze przebywa.

5. I obu rodzajów czystość posiadać będzie ów święty,  
Znaną wśród ludzi, o królu, i przez braminów uznaną.
6. Na takim to właśnie życiu upływać będą mu lata,  
Na służbie wobec Agniego i prześwieczonego rodzica.
7. W tym właśnie czasie u Angów nastanie władca wspaniały,  
Pod Romapady imieniem znany szeroko, potężny.
8. Skutkiem występku onego króla nastanie okrutna,  
Straszliwa susza, zaprawdę, grozę budząca wśród stworzeń.
9. I owej suszy nastaniem monarcha zmartwiony srodze  
Braminów bogatych w wiedzę wezwawszy do siebie, rzeknie:
10. „Zechciejcie wskazać, czcigodni, praw objawionych świadomi,  
Znający bieg tego świata, jaką mam czynić pokutę?”
11. I rzekną do stróża ziemi bramini uczeni w Wedach:  
„Każ syna tu Wibhandaki sprowadzić za wszelką cenę!
12. Przywiódłszy tu Ryszjaśryngę, o panie, przyjmij go godnie  
I daj mu córkę swą, Siantę, zgodnie z przepisem za żonę!”
13. Na takie słowa braminów u króla troska powstanie:  
„Jakim, zaiste, sposobem sprowadzić mam tego męża?”
14. I król po długich naradach z ministrów gronem, roztropny,  
Wyśle poń swego kapłana oraz doradców czcigodnych.
15. Lecz ci na słowa królewskie zadrzą i z twarzą pobladłą  
Odmówią, bojąc się wieszczka, i nie przywiodą go tutaj.
16. I nad sposobem właściwym zastanowiwszy się, rzekną:  
„Przyprowadzimy bramina nie obarczając się winą!”
17. Tak zatem przez kurtyzany sprowadzi król syna wieszczka,  
A gdy deszcz ześlą niebiosy, odda mu Siantę za żonę.
18. Ten jego zięć, Ryszjaśrynga, obdarzy ciebie synami –  
Powtarzam to, co mi niegdyś powiedział Sanatkumara!”
19. A wtedy król Dasiaratha, rad wielce, rzekł do Sumantry:  
„Jak dało się Ryszjaśryngę sprowadzić, szerzej opowiedz!”

### **pieśń dziesiąta**

1. Tak zagadnięty przez króla Sumantra ozwał się w słowa:  
O Ryszjaśryngi przybyciu posłuchaj wraz z ministrami!
2. I rzekli do Romapady doradcy razem z kapłanem:  
„Obmyśliliśmy sposoby, które na pewno nie chybią!

3. Las domem jest Ryszjaśryngi. Oddany studiom, ascezie,  
Nie widział twarzy kobiecej, nie zaznał rozkoszy świata!
4. Tęsknotą do świata zmysłów, co umysł mąci człowieczy,  
Do miasta go przyciągniemy natychmiast i niezawodnie.
5. Niech pójdą doń kurtyzany, powabne, strojne w ozdoby,  
I kusząc wszelkim sposobem przywiodą go z czcią należną!”
6. Król na to: „Niechaj tak będzie!” odpowie do purohity,  
I właśnie tak purohita i ministrowie zrobili.
7. I słysząc to, kurtyzany do puszczy weszły ogromnej,  
Zbliżyły się do pustelni, próbując się tam zobaczyć
8. Z łagodnym synem rysiego, stałym mieszkańcem aśramy.  
On, rad z ojcowskiej opieki, na krok się stamtąd nie ruszał,
9. I nigdy jeszcze nie widział, asceta, jak długo żyje,  
Mężczyzny ani niewiasty – żadnego mieszkańca miasta!
10. Aż kiedyś, zrządzeniem losu, zjawiły się piękne panie  
W tym miejscu, gdzie je przypadkiem zobaczył syn Wibhandaki.
11. Odziane barwnie kobiety śpiewając dźwięcznymi głosy  
Podeszły do syna wieszczka i przemówiły w te słowa:
12. „Kim jesteś i czym się trudnisz, radeśmy wiedzieć, braminie!  
Co robisz sam jeden w strasznym, bezludnym lesie? Opowiedz!”
13. Nie spotkał on dotąd w lesie kobiet precudnej urody,  
Ogarnął go szal miłości, o ojcu swym zaczął mówić:
14. „Mym ojcem jest Wibhandaka, jam syn jest jego rodzony,  
Na imię mam Ryszjaśrynga, a czyn mój znany jest w świecie!
15. Tu, niedaleko, o piękne, znajduje się ma aśrama,  
Tam wszystkim wam dam gościnę, jak nakazuje obyczaj!”
16. Na słowa te syna wieszczka w kobietach chęć się zrodziła  
Zobaczyć jego pustelnię, i poszły wszystkie z nim razem.
17. A potem, gdy już przybyli, ugościł je syn rysiego,  
Dał wodę do stóp obmycia, owoce, wodę, korzenie.
18. Przyjąwszy jego gościnę kobiety te, niespokojne,  
Bojąc się wieszczka, zaczęły o szybkim myśleć odejściu.
19. „Oto są nasze wyborne owoce, dwakroć zrodzony!  
Przyjmij je od nas wzajemnie i zjedz czym prędzej na zdrowie!”
20. Po czym objąwszy go, wszystkie radością wielką przejęte  
Dały mu słodkie ciasteczka i różne smaczne łakocie.

21. Racząc się nimi, ów mężny myślał, że są to owoce –  
Wszak nigdy nie jadł słodczy, od dziecka chowany w lesie!
22. I pożegnawszy bramina mówiąc, że śluby złożyły,  
Odeszły pod tym pretekstem, lękając się jego ojca.
23. A kiedy wszystkie odeszły, bramini, syn syna Kaśjapy,  
Nieswojo poczuł się w sercu i błakał się w zasmuceniu.
24. Nazajutrz zaś ów bohater zaszedł w to miejsce, gdzie spotkał  
Owe tancerki urocze w bogate strojne ozdoby.
25. Na widok nadchodzącego bramini, rade ogromnie,  
Podeszły wszystkie do niego i przemówiły w te słowa:
26. „Zajdź i do naszej aśramy, łaskawy panie”, mówiły.  
„Tam w sposób szczególnie godny będzie cię można powitać!”
27. I słysząc słowa ich, które do serca mu przemawiały,  
Zgodził się muni iść z nimi, wzięły go tedy kobiety
28. A gdy przywiodły bramini owego, wielkiej świętości,  
Natychmiast deszcz lunął z nieba i świat napełnił radością.
29. Król przybyłemu wraz z deszczem w królestwo swe braminiowi  
Rad wyszedł na przeciw, głowę chyląc przed muniem do ziemi.
30. Potem ugościł go z całym staraniem, zgodnie z przepisem,  
O łaskę prosząc u ojca: „Niech bramini gniewem nie pała!”
31. Zawiódłszy go do pokoi kobiecych, dał mu za żonę  
Swą córkę Siantę, i z duszą spokojną cieszył się władca.
32. I tak zamieszkał w stolicy, wszelkich doznając zaszczytów,  
Prześwietny ów Ryszjaśrynga wraz z Siantą, swoją małżonką.

### **pieśń jedenasta**

1. Posłuchaj dalej, monarcho, słów moich, pełnych pożytku,  
Co mi ów wielki niebianin w swej opowieści przekazał:
2. Zrodzony w rodzie Ikszwaku nastanie wielkiej prawości  
Król Dasiarathy imieniem, czcigodny i prawdomówny.
3. I przyjaźń zrodzi się między tym królem, a władcą Angi.  
Ów synem jest króla Angi, na imię ma Romapada.
4. Do niego król Dasiaratha, sławetny wielce, przybędzie.  
„Bezdzietny jestem, szlachetny! Każ wysłać małżonka Sianty
5. Na mą ofiarę spełnianą dla otrzymania potomka!”  
Królewskich słów wysłuchawszy i rozważywszy je w myśli,

6. Użyczy małżonka Sianty wraz z synem ów samowładny.  
I otrzymawszy bramina, ów król pozbędzie się troski.
7. Zabierze go na ofiarę, radując się w głębi duszy,  
I, pragnąc ofiary, dłonie składając, król Dasiaratha
8. Znający prawo zaprosi braminów wzór, Ryszjaśryngę,  
Na ofiarnika dla syna i nieba, władca wśród ludzi.
9. I spełni swoje Życzenie pan ludu. z łaski bramina,  
I będzie miał czterech synów o bohaterstwie bez granic!
10. Oni to ród ustanowią i w całym świecie zasłyną!  
Taką to rzecz opowiadał ongiś prześwietny niebianin,
11. Sanatkumara czcigodny, w pradawny czas, w Wieku Bogów.  
Więc ty, o lwie pośród ludzi, sprowadź ze czcią Ryszjaśryngę,
12. Udawszy się osobiście wraz z wojskiem poń, wielki królu!"  
Król, poprosiwszy Wasiszthę, powtórzył słowa woźnicy,
13. Po czym za zgodą Wasiszthy pełen nadziei wyruszył  
Z żonami i doradcami do kraju, gdzie żył ów bramin.
14. Przebywszy lasy i rzeki, po długiej, długiej podróży  
Dotarł do owej krainy, gdzie mieszkał najpierwszy z munich.
15. Przybywszy, syna rysiego zobaczył przy Romapadzie,  
Najwspanialszego z braminów, jaśniejącego jak ogień.
16. Wtedy, jak każe obyczaj, na przyjaźń pomnąc wzajemną,  
Król, pełen wielkiej radości, szczególny hołd władcy złożył.
17. Rzekł wtedy król Romapada synowi wieszczu mądrymu  
O ich serdecznej przyjaźni, i ten ów hołd odwzajemnił.
18. Tak to wśród wielkich honorów gościł ów mąż znakomity  
Dni siedem–osiem u króla, po czym rzekł doń takie słowa:
19. „Niech Sianta, córka twa, królu, z małżonkiem swym, władco ludu,  
Do mej stolicy się uda, bo wielka rzecz się szykuje!”
20. „Niechaj tak będzie!” odpowie król, słysząc o tej podróży,  
I do bramina się zwrócił: „Jedź razem ze swoją żoną!”
21. Syn wieszczu, słysząc te słowa, „Dobrze!” – odpowie królowi.  
I woli jego posłuszny, z małżonką w podróż wyruszył.
22. Składając przed sobą dłonie i obejmując z miłością  
Cieszyli się Dasiaratha i mążny król Romapada.
23. Pożegnał się z przyjacielem i ruszy i Raghu potomek,  
Wysławszy wpierw szybkońogich posłańców do swej stolicy.

24. „Niechaj czym prędzej przystroją miasto, kadzidła zapalą,  
Niechaj poleją ulice, ozdobią gród chorągwiami!”
25. Radość nastała w stolicy na wieść o króla powrocie  
I uczyniono to wszystko, co król przez posłów przekazał.
26. I oto przy dźwiękach kotłów i konch król wjechał do miasta  
Przystrojonego wspaniale, wiodąc przed sobą bramina.
27. I radowali się wszyscy mieszczenie widząc bramina  
Wjeżdżającego z paradą u boku mężnego króla.
28. Zawiódłszy go do wewnętrznych komnat, uczciwszy stosownie,  
Król uznał, że swe zadanie spełnił wraz z jego przybyciem.
29. Na widok zaś wielkookiej Sianty wraz z mężem przybyłej  
Szczęśliwe były mieszkanki kobiecych komnat ogromnie.
30. Ze czcią powitana przez nie, godnie przyjęta przez króla,  
Mieszkała tam przez czas jakiś wraz ze swym mężem–kapłanem.

### **pieśń dwunasta**

1. Tak przeminęło dni wiele i cudna nadeszła wiosna,  
Gdy oto król Dasiaratha zapragnął złożyć ofiarę.
2. I chyłąc czoło z szacunkiem przed równym bogom braminem,  
Zaprosił go na ofiarę o syna, by ród przedłużyć.
3. „Niechaj tak będzie!” – odpowie królowi godnie uczczony.  
„Racz wszystkie potrzebne rzeczy zgromadzić i puścić konia!”
4. Rzekł tedy król do Sumantry, pierwszego spośród ministrów:  
„Sumantro! Każ wezwać zaraz kapłanów głoszących Wedy,
5. Sujadźnię i Wamadewę, Kaśjapę i Dżabalego,  
I purohitę Wasiszthę, i innych, pierwszych z braminów!”
6. I szybkonogi Sumantra, odszedłszy spieszenie, sprowadził  
Wszystkich wspomnianych braminów, Wed znawców najznakomitszych.
7. Z szacunkiem ich powitawszy, ów prawy król Dasiaratha  
Rzekł do nich te słowa szczerze w trosce o dharmę i mienie:  
8. „Dla mnie, co płacę za synem, zaprawdę, nie ma radości.  
W tym celu ofiarę z konia chcę złożyć – to me życzenie!
9. Pragnę ją złożyć obrzędem przez siostry ustanowionym  
I z łaski syna rysiego moje życzenia się spełnią!”

10. „Dobrze!” – odrzekną bramini wszyscy z Wasiszthą na czele,  
W głos wychwalając te słowa, które z królewskich ust padły.
11. I z Ryszjaśryngą na czele zwrócili się do monarchy:  
„Racz wszystkie rzeczy zgromadzić oraz wypuścić rumaka!
12. Na pewno otrzymasz synów czterech o męstwie bez miary,  
Bo zbożny powziąłeś zamiar, ażeby syna uzyskać!”
13. I uradował się władca słysząc tę mowę braminów,  
I wyrzekł do swych doradców, rad wielce, te święte słowa:
14. „Niechaj zgromadzi się rzeczy, jak przykazali dostojni,  
I konie pod okiem straży w kapłanów gronie wypuści!
15. Niech na północnym Saraju brzegu dom stanie ofiarny  
I obrzęd zażegnujący stosownie niech się odprawi!
16. I chociaż wszyscy królowie ofiarę tę mogą składać,  
Niech w tej najwyższej wśród ofiar uchybień nie ma ni przeszkód!
17. Bo każdą szparę wypatrzą uczone brahmarakszasy,  
A gdy się przerwie ofiarę, jej sprawca natychmiast ginie!
18. Więc wszelkich starań dołóżcie, by takich użyć sposobów,  
Aby ta moja ofiara odbyła się przepisowo!”
19. „Niechaj tak będzie!” – odparli wszyscy doradcy z pochwałą  
Dla owych słów władcy ziemi, i uczynili, jak kazał.
20. I wszyscy dwakroć zrodzeni sławili władcę prawego,  
I pożegnawszy się, wkrótce odeszli do swoich domów.
21. A gdy odeszli bramini, król, odprawivszy ministrów,  
Do swych pokoi się udał, monarcha prześwietnej chwały.

### **pieśń trzynasta**

1. I znowu nadeszła wiosna, i rok już cały przeminął,  
Gdy złożyć ofiarę z konia o syna zamyślił mężny.
2. I pozdrowivszy Wasiszthę, hołd mu złożywszy należny,  
Rzekł do pierwszego z braminów o synu pokorne słowa:
3. Zechciej łaskawie, braminie, najpierwszy z muniach, odprawić  
Ofiarę mą przepisowo, by żadnych przeszkód nie było!
4. Kochasz mnie, sprzyjasz mi, panie, tyś moim Guru najwyższym,  
Na twoje więc barki składam ten wielki ciężar ofiary!”

5. „Dobrze!” – odpowie królowi najlepszy z dwakroć zrodzonych –  
„Uczynię wszystko dokładnie jak ustaliłeś, o panie!”
6. Następnie rzekł do sędziwych braminów, biegłych w obrzędach,  
Do starych, pobożnych mistrzów znających sztukę budowy,
7. Do robotników, murarzy, stolarzy, kopaczy dołów,  
Rachmistrzów, rękodzielników, tancerzy i do aktorów,
8. Do znawców siastr, świątobliwych, do znawców Wed znakomitych:  
„Szykujcie obrzęd ofiarny z rozkazu króla, panowie!
9. Niech cegieł wiele tysięcy zgromadzi się jak najprędzej  
I wybuduje pałace dla królów – dostojnych gości!
10. A i dla grodu mieszkańców niech przygotuje się domy  
Obszerne oraz wygodne, we wszelką żywność zasobne!
11. I setki przepięknych gmachów, siedzib braminów, bogatych  
W jadło, mających, zaprawdę, wszystko, co dusza zapagnie!
12. A także domy dla ludu niech się zbuduje wspaniałe  
I jadło rozda z należnym szacunkiem, nie zaś dla kpiny!
13. Niech wszystkie stany stosownej dostąpią czci, ugoszczone,  
By nikt tu z żądy czy gniewu nie został zlekceważony!
14. I robotników zajętych budową domu ofiary  
Też trzeba w szczególny sposób ugościć wedle porządku.
15. Niech wszystkich się wynagrodzi i zaopatrzy w jedzenie,  
Aby pracując sumiennie niczego nie zaniedbali!
16. Tak samo i wy, panowie, traktujcie ich z życzliwością!”  
A wtedy wszyscy podeszli i rzekli tak do Wasiszthy:
17. Zrobimy, jak powiedziałaś, nie zaniedbamy niczego!”  
Potem wezwawszy Sumantę, Wasisztha rzekł doń te słowa:
18. „Zaproś monarchów tej ziemi słynących ze swej prawości,  
Braminów, kszatrijów, wajsjów i siudrów tysiączne rzesze
19. Z wielkimi każ honorami sprowadzić ze wszystkich krajów!  
Dżanakę, władcę Mithili, męża prawdziwej odwagi,
20. W naukach wszystkich biegłego i znawcę Wed głębokiego,  
Przyprowadź sam, osobiście, sławnego, ze czcią najwyższą!
21. Ród jego znając pradawny, o nim najpierwej ci mówię.  
I władcę Kaśi miłego, o zawsze uprzejmej mowie,
22. Boskiej urody i prawych postępków, też sam przyprowadź!  
I sędziwego Kekajów króla, najwyższej prawości,

23. Teścia naszego monarchy z synami, sam tutaj przywiedź!  
I Romapadę, sławnego monarchę Angi, z czią wielką
24. Przyprowadź tu, prześwietnego, monarchy naszego druha!  
I królów ze wschodnich krain, Sindhu, Sauwiry, Suratu,
25. Władców południa – zaprawdę, ich wszystkich tutaj przyprowadź!  
Jeżeli są jacyś inni szlachetni władcy na ziemi,
26. Ich również sprowadź czym prędzej ze switą i z rodzinami!”  
Na takie słowa Wasiszthy pospieszył zaraz Sumantra,
27. Rozesłał posłów pomyślnych, sam zasię, serca prawego,  
Wyruszył sprowadzić królów zgodnie z rozkazem munięgo.
28. Tak więc Sumantra pospieszył sprowadzić władców. Tymczasem  
Ci wszyscy tam pracujący do przemądrego Wasiszthy
29. Zwracali się z każdą sprawą, co się tyczyła ofiary.  
A wtedy rzekł do nich wszystkich zadowolony Wasisztha:
30. „Nikomiu nic nie dawajcie z pogardą ani dla żartu,  
Bo dane z pogardą gubi tego, kto dał, bez wątpienia!”
31. I tak minęło dni kilka, i przyjechali królowie,  
Dary z beczennych klejnotów przed Dasiarathą składając.
32. I rzekł Wasisztha, rad wielce, do króla te oto słowa:  
„Oto przybyli królowie, jak przykazałeś, o panie!
33. Wszystkich tych świetnych monarchów przyjąłem godnie, jak trzeba,  
I pracę też już skończyli, o królu, gorliwi ludzie!
34. Chodź, panie, miejsce ofiary jest już zupełnie gotowe,  
We wszystkie potrzebne rzeczy, zaprawdę, zaopatrzone!
35. Obejrzeć racz, wielki królu, ten twór umysłu ludzkiego!”  
I na znak dany przez obu, Wasiszthę i Ryszjaśryngę,
36. W pomyślnym dniu, przy pomyślnych planetach władca wyruszył.  
Potem z Wasiszthą na czele wszyscy po dwakroć zrodzeni
37. Oddali ster Ryszjaśryndze i rozpoczęli ofiarę  
Stojąc na ziemi ofiarnej w myśl prawa, zgodnie z przepisem,  
A monarchowie z żonami przyjęli wtajemniczenie.

#### **pieśń czternasta**

1. I oto rok cały minął, i koń ofiarny powrócił,  
Gdy na północnym Saraju brzegu król zaczął ofiarę

2. I z Ryszjaśryngą przed sobą spełnili obrzęd bramini  
Tej wielkiej ofiary z konia najwznioślejszego z monarchów.
3. Zgodnie z przepisem działali uczeni w Wedach kapłani  
Do praw podanych w mimansie i kalpasutr się stosując.
4. Prawargję 1/ i upasadę 2/ w myśl siostr spełniwszy, bramini  
Wszystkie kolejne obrzędy wedle przepisu spełnili.
5. Uczciwszy bogów, radośnie spełnili wszystkie obrzędy  
W myśl siostr: poranną sawanę 3/ i dalsze, najlepsi z munich.
6. Indrze część jego oddano, i król, sławiony, bezgrzeszny,  
Odprawił był południową sawanę wedle porządku.
7. A potem trzecią sawanę owego króla wzniosłego  
Na siostry bacząc, spełnili bramini najznakomitsi.
8. Nie było tam żadnej zertwy, w której by coś przeoczono,  
Bo wszystko zgodnie z Wedami! z powodzeniem czynili.
9. I trudno było w dniach owych spotkać bramina głodnego,  
Głupiego albo takiego, który by nie miał stu uczniów.
10. Nie tylko bramini jedli, lecz jedli także podwładni,  
Jedli asceci i jedli wędrowcy w przestrzeń odziani,
11. A także starcy i chorzy, kobiety i małe dzieci –  
I dzień, i noc niestrudzenie stawę dla wszystkich warzono.
12. „Dawajcie wciąż i dawajcie jadło i stroje wszelakie!” –  
Tym pobudzeni rozkazem tak też czynili gorliwie.
13. Widniały tam stosy jadła ogromne, podobne góróm,  
I dzień w dzień każdy dostawał to, co mu się należało.
14. I tłumy mężczyzn i kobiet z odległych przybyłe krain  
W bród miały jadła, napitku, na tej ofierze wzniosłego.
15. Chwalili stawę wyborną najznakomitsi z braminów:  
„Syci jesteśmy, niech szczęście ci sprzyja!” – słyszał Raghawa.
16. Ludzie bogato odziani braminów obsługiwali,  
Im zasię inni służyli w obręczach z lśniących klejnotów.
17. W przerwach w obrzędzie bramini rozliczne wiedli dysputy,  
Bystrzy, wymowni, próbując wzajem się w sporze pokonać.
18. I w tej ofierze codziennej spełniali zręczni bramini  
Wszystkie obrzędy sposobem przez siostry podyktowanym.
19. Wśród uczestników ofiary nie znalazł się nikt, kto nie znał  
Wedangi, Wed, nie ślubował, nie umiał dysput prowadzić.

20. Wkopano słupy ofiarne: sześć z drzewa leśnej jabłoni  
I tyleż samo z khadiry, i tyleż z drzewa palasi,
21. Zaś jeden ze śleszmataki i z cedru himalajskiego  
I dwa na miarę człowieka z wyciągniętymi ramiony.
22. A wszystkie je – dzieło znawców przepisów biegłych w ofiarach –  
Pokryto liśćmi ze złota, by przydać blasku ofierze.
23. Dwadzieścia jeden tych słupów, na pięści /1 dwadzieścia jeden  
Wysokich, w dwadzieścia jeden ozdobnych strojów ubranych,
24. Przez cieślów wedle przepisu zrobionych, mocno wkopanych,  
O ośmiu bocznych krawędziach i lśniaco gładkich powierzchniach,
25. Strojnych w tkaniny, pachnidła i kwieciem pięknie przybranych  
Jaśniało w swej wspaniałości jak Siedmiu Mędrców 2/ na niebie.
26. I cegły przygotowali wedle potrzeby i miary,  
I palenisko ofiarne bramini biegli w ofierze.
27. Ten ołtarz króla, przez zręcznych braminów z cegieł spiętrzony,  
Garudą był złotoskrzydłym o osiemnastu prastarach 3/.
28. I przywiązano zwierzęta dla różnych bóstw przeznaczone,  
A także węże i ptaki z nakazu siastr przyniesione
29. Na miejsce ofiar, i konie, i wodne stwory – i wszystko  
To przywiązali kapłani w sposób przez siastry podany.
30. Trzy setki zwierząt do słupów tam przywiązano ofiarnych,  
I królewskiego rumaka – klejnot wśród stad Dasiarathy.
31. Kausalja, ze czcią obszedłszy owego konia dokoła,  
Rada ogromnie, na części pocięła go trójką noży.
32. I razem z zabitym koniem z umysłem nieporuszonym  
Noc całą spędziła wtedy Kausalja, dharmy spragniona.
33. Hotar 1/, adhwariju 2/, udgatar 3/ z koniem złączyli królowe:  
Pierwszą z żon króla 4/, ostatnią 5/ i ukochaną najbardziej 6/.
34. Tłuszcz tego konia zebrawszy z powściągniętymi zmysłami,  
Kapłan najwyższych przymiotów usmażył go przepisowo.
35. Król zasię wdychał woń dymu, co z tłuszczu się wydobywał,  
W stosowny czas, wedle prawa, swych grzechów się pozbywając.
36. I wszystkie członki owego konia szesnastu kapłanów  
Śpiewając mantry do ognia wrzuciło zgodnie z przepisem.
37. W innych ofiarach w gałęziach figowca żertwę się pali,  
Jedynie w ofierze z konia trzciny się winno używać.

38. Trzydniowa ofiara z konia uznana jest przez braminów  
I kalpasutry 7/ – dzień pierwszy przyznany jest agnisztomie 8/,
39. Dzień drugi ma być na ukthję 1/, na atiratę ostatni.  
I inne liczne obrzędy spełniono zgodnie z siostrami.
40. I dźjotisztomę 3/, i ajus 4/, dwie atiratry, abhidžit /,  
Wiśwadžit 6/ i aptorjamę 7/, wielką ofiarę, spełniono.
41. Hotrowi dał wschodnią ziemię monarcha chcąc ród przedłużyć,  
Adhwarju – ziemię zachodnią, południe zaś brahmanowi 8/,
42. A udgatrowi północną – taką dakszinę rozdano  
W ofierze z konia, składanej przez Swajambhu przed wiekami.
43. I dopełniwszy ofiary w myśl prawa, najlepszy z ludzi,  
Król, dał kapłanom tę ziemię, ażeby ród swój przedłużyć.
44. I rzekli wszyscy kapłani do króla, co zbył się grzechów:  
„O panie! Strzec całej ziemi tylko ty jeden potrafisz!
45. Nam niepotrzebna jest ziemia, my o nią dbać nie umiemy,  
Bo stale się zajmujemy zgłębianiem Wed, władco ziemi!
46. Racz podarować nam, panie, cokolwiek innego w zamian:  
Ozdoby, złoto, klejnoty lub krowy – lub to, co zechcesz,
47. Podaruj, najlepszy z ludzi – bo cóż my z ziemią zrobimy?  
Na takie słowa braminów znających Wedy pan ludu
48. Krów dziesięć setek tysięcy im podarował i złotych  
Dukatów dał sto milionów, i srebrnych czterokroć tyle.
49. A wtedy wszyscy kapłani całe bogactwo złożyli  
Przed munim tym Ryszjaśryngą i przed uczonym Wasiszthą.
50. I dokonawszy podziału w myśl prawa, z radosnym sercem  
Wszyscy prześwieceni bramini odrzekli: „Radziśmy wielce!”
51. A potem widzów ofiary do woli obsypał złotem  
I ozdób ze złota setki milionów rozdał braminom.
52. Pewnemu zaś braminowi biednemu, gdy go poprosił,  
Bezcenną dał bransoletę syn Raghu z własnej swej ręki.
53. Potem ów ojciec braminów zadowolonym braminom  
Pokłonił się, władca ludzi, ze wzrokiem pełnym radości.
54. I wszelkim błogosławieństwem obdarowali bramini  
Wielkiego męża wśród ludzi, gdy czołem dotykał ziemi.
55. Z duszą szczęśliwą, złożywszy ofiarę tę niezrównaną,  
Niszczącą grzech, prowadzącą do nieba, trudną dla królów,

56. Rzekł wtedy do Ryszjaśryngi król Dasiaratha: „O panie!  
Racz nią rodzinę pomnożyć, ty, który ślubów nie łamiesz”
57. „Niech się tak stanie!” – odpowie królowi pierwszy z braminów –  
„Dostaniesz synów, o królu, czterech, co ród twój rozślwią”

### **pieśń piętnasta**

1. Zamyślił się znawca Wedy uczony wielce na chwilę...  
A gdy się ocknął, odpowiedź taką przedstawił królowi:
2. „Byś ojcem został, ofiarę o syna spełnię dla ciebie  
Skuteczną, wedle przepisu, z mantrami Atharwawedy”.
3. Po czym przystąpił do owej ofiary dającej syna  
I wlał obiatę do ognia, wspaniały, mantrę śpiewając.
4. A wtedy bóstwa, gandharwy, siddhowie, najwyżsi wieszczowie,  
Aby część swoją otrzymać, zebrali się przepisowo.
5. Zebrawszy się wedle zasad w miejscu ofiary, bogowie  
Wyrzekli do stwórcy świata, do Brahmy, te oto słowa:
6. „Dzięki twej łasce, o boże, rakszasa zwany Rawaną  
Wszystkich nas dręczy swą siłą i przemoc go nie możemy.
7. Tyś dar mu dał przed wiekami w przypiływie łaski, o boże,  
A my, szanując to, stale wszystko od niego znosimy!
8. Strach sieje w trzech światach, wzniosłych nikczemnik ów nienawidzi,  
I Siakrę, trzydziestu bogów monarchę, pragnie poniżyć!
9. Wieszczom, gandharwom, asurom, jakszom i świętym braminom  
Urağa, sam nietykalny, twym darem się upajając!
10. Ani go słońce nie pali, ani wiatr przy nim nie wieje,  
Widząc go, nawet Ocean wzburzony nieruchomieje!
11. Trwogą nas wielką przejmuje widok strasznego rakszasy,  
Więc by go zabić, o boże, racz jakiś wynaleźć sposób!”
12. Na słowa te wszystkich bogów rzekł, pomyślawszy przez chwilę:  
„Mam! Wymyśliłem już sposób, jak zabić tego grzesznika!
13. Poprosił mnie: „Niech nie zginę z ręki gandharwy ni jakszy,  
Boga, demona, rakszasy!” „Niechaj tak będzie!” – odparłem.
14. Nie wspomniał nic o człowieku, całkiem nim gardząc, rakszasa,  
Więc z rąk człowieka ma zginąć i nie ma dlań innej śmierci!”

15. I słysząc te miłe słowa przez Brahme wypowiedziane,  
Uradowali się wszyscy bogowie i wielcy wieszczowie.
16. Tymczasem zbliżył się Wisznu w blasku promieni, buławę,  
Konchę i dysk dzierząc w dłoniach, Pan świata, w złocistych szatach.
17. I przystąpiwszy do Brahmy, stanął tuż przy nim, skupiony.  
Rzekli doń wtedy bogowie, sławiąc go wszyscy pospołu:
18. „Do cię zwracamy się, Wisznu, w trosce o dobro trzech światów!  
W małżonkach trzech Dasiarathy, króla i władcy Ajodhji,
19. Praw znawcy, szczodrośliwego i blaskiem równego wieszczom,  
Będących uosobieniem skromności, piękna i sławy,
20. Stań się synami, o Wisznu, czworaką przyjąwszy postać!  
I w owym kształcie człowieczym pyszałka, zakałę świata,
21. Dla bóstw niezwykłego Rawanę zabij w potyczce,  
Albowiem bogów, gandharwów i siddhów, i wielkich muniów
22. Głupi rakszasa Rawana gnębi swą mocą zuchwałą!  
Spójrz! oto wieszczów, gandharwów i piękne nimfy apsary
23. Tańczące w Gaju Radości zabił. okrutnie! Zaprawdę,  
Potośmy tutaj przybyli z munami wraz, by go zgubić!
24. Siddhowie, gandharwy, jaksze w tobie szukają schronienia,  
Tyś jest ucieczką, o boże, nas wszystkich, Ciemiężco Wrogów!
25. By wroga bóstw unicestwić, zstąp myślą do świata ludzi!”  
Na takie słowa trzydziestu dostojnych bogów Bóstw Władca
26. Tym wszystkim w obliczu Brahmy zebranych trzydziestu bogom,  
Oddanym prawu, tak odrzekł. ten, kogo czczą wszystkie światy:
27. „Pokój wam! Trwozę porzućcie! Dla dobra świata Rawanę  
Z synami, wnuki, krewnymi, z druhami i doradcami,
28. Złoczyńcę i okrutnika, co niesie strach bogom, wieszczom,  
Zabiwszy w bitwie, na dziesięć tysięcy lat i lat tysiąc  
Zamieszkać w tym ludzkim świecie, sprawując pieczę nad ziemią!”
29. Tak bogów pobłogosławił bóg Wisznu, Pan samowładny,  
I jął rozmyślać nad miejscem swoich narodzin wśród ludzi.
30. I wtedy lotosooki, czworaką przyjąwszy postać,  
Ucieszył był Dasiarathę, monarchę, swojego ojca.
31. A wówczas bóstwa, gandharwy, wieszczowie, Rudrowie, apsary  
Hymnami boskiej piękności sławili Zabójcę Madhu:
32. „Tego wyniosłego, straszliwej potęgi,  
Rawanę butnego, wroga Władcy bogów,

- Niosącego lament, dręczyciela świętych,  
Zetrzyj w proch, w ascetach budzącego trwogę!
33. A gdy go zabijesz z wojskiem i z rodziną,  
Budzącego lament groźnego Rawanę,  
Zbyty mąk, na długo wróc do świata niebios,  
Wolnego od grzechu, pod opieką Indry!”

### **pieśń szesnasta**

1. A wtedy bóg Narajana, tak poproszony przez bogów,  
Choć wiedział wszystko, przemówił łagodnie do nich w te słowa:
2. „Jakiż jest sposób, bogowie, by zgubić władcę rakszasów?  
Co mam uczynić, by zabić tego, co wieszczom dokucza?”
3. Na słowa te wszystkie bóstwa do Wisznu rzekły wiecznego:  
„Człowiecze przyjąwszy ciało, pokonaj w bitwie Rawanę!
4. On bowiem srogo, zwycięzco, umartwiał się, długie lata,  
Z czego rad wielce był Brahma, czczony przez świat stwórca świata.  
Zadowolony, obdarzył Potężny tego rakszasę”
5. Że żadnej z istot się lękać nie musi, oprócz człowieka.
6. Tak oto obdarowany pogardził ongiś człowiekiem  
I taki dar od Praojca dostawszy, w wielką wzrósł pychę.
7. W trzech światach wciąż spustoszenie sieje, uchybia kobietom,  
Toteż pisane mu zginąć z rąk ludzkich, Ciemiezco Wroga!”
8. Słyszac tę mowę, z ust bogów, bóg Wisznu, pan samowładny,  
Ucieszył wnet Dasiarathę króla, swym ojcem go czyniac.
9. W tym samym czasie bezdzietny monarcha, zabójca wrogów,  
Składał był właśnie ofiarę, o syna, syna spragniony.
10. Powziąwszy postanowienie i pożegnawszy Praojca,  
Czczony przez bogów i wieszczów bóg Wisznu zniknął sprzed oczu.
11. I oto nagle ujrzano, jak z ognia owej ofiary  
Wyłania się dziwna postać o blasku nieporównanym.
12. Mąż wielki, ogromnej mocy, czarny i w czerwień odziany,  
Czerwonooki, o głosie dudniącym, gęstej lwiej grzywie,
13. Wspaniałych wąsach i brodzie, dobrych oznakach, w ozdobach  
Boskich, wysoki jak góra, z krokiem dzikiego tygrysa,

14. Jasny jak słońce, promienny, ognistym równy językom,  
Misę ze złota szczerego po brzegach srebrem pokrytą,
15. Pełną niebiańskiej pajasy, drogą jak żona, ogromną,  
Jak gdyby zaczarowaną, w obu swych dłoniach trzymając,
16. Przemówił do Dasiarathy monarchy w te oto słowa:  
„Wiedz, królu, że jestem posłańcem przybyłym od Ojca Stworzeń!”
17. Rzekł w odpowiedzi monarcha, obydwie składając dłonie:  
„Bądź pozdrowiony, czcigodny! Jakie masz dla mnie rozkazy?”
18. I oto znowu przemówił posłaniec od Ojca Stworzeń:  
"Oto coś dzisiaj otrzymał, o królu, uczciwszy bogów!
19. Przyjmij, o lwie pośród ludzi, przez bogów przygotowaną  
Pajasę, obdarzającą potomstwem, bogactwem, zdrowiem!
20. Małżonkom swym odpowiednio ją podaj, niechaj spożyją,  
A dadzą ci synów, królu, o których składasz ofiarę!”
21. „Niech się tak stanie!” – szczęśliwy król, głowę schylając, przyjął  
Dar bogów – misę ze złota, niebiańskiej pełną potrawy.
22. I pozdrowiwszy istotę ową cudowną i piękną,  
Najwyższej pełen radości ze czcią ją obszedł dokoła.
23. Pajasę tę, sporządzoną przez samych bogów, dostawszy,  
Tak cieszył się Dasiaratha jak biedak, co skarb otrzymał.
24. A wtedy owa istota dziwnej, cudownej postaci,  
O wielkim blasku, zniknęła, spełniwszy swoje zadanie.
25. Promieniejące radością małżonki króla jaśniały  
Urodą nieba, jesiennym ozdobionego księżycem.
26. Król, do pokoi kobiecych przyszedłszy, rzekł do Kausalji:  
„Weź tę pajasę, a ona sprawi, że syna powijesz!”
27. Kausalji dał wtedy władca połowę owej pajasy,  
Połowę drugiej potowy Sumitrze dał władca ludu,
28. Kajkeji połowę reszty dał., aby synów poczęty,  
A pozostałą połowę pajasy równej amrycie,
29. Zastanowiwszy się chwilę, znów dat Sumitrze pan ziemi.  
Tak oto wśród swych małżonek władca rozdzielił pajasę.
30. Pajasę tę gdy dostały małżonki króla wspaniałe,  
Poczuły się zaszczycone i radowały się wielce.
31. Wtedy to, spożywszy przydzieloną sobie  
Wspaniałą pajasę, piękne żony króla

- Świetnością swoją równe ogniowi i słońcu,  
Po czasie niedługim poczęły w swych łonach.
32. Wówczas król, spostrzegłszy, że małżonki jego  
Brzemienne się stały, spełniwszy nadzieje,  
Był taki szczęśliwy, jak Hari w trzech światach  
Przez Indrę i grono boskich wieszczów czczony.

### **pieśń siedemnasta**

1. Gdy Wisznu wcielił się w synów tego wzniosłego monarchy,  
Do wszystkich bogów w te słowa odezwał się Samoistny:
2. „By wesprzeć mężnego Wisznu, chcącego dobra nas wszystkich,  
Słownego, stwórcie mocarzy dowolny kształt przyjmujących,
3. Czarnoksiężników odważnych, lecących z szybkością wichru,  
Znających prawo, rozumnych, dzielnością podobnych Wisznu,
4. Niepowstrzymanych, przebiegłych, we wszelkim wprawnych orężu,  
Silnych jak lew, do pijących amrytę bogów podobnych!
5. I z apsar najznakomitszych, i z ciał gandharwiń rozlicznych,  
I z ciał niebiańskich kinnariń, z ciał małpic–mieszkanek lasów,
6. I z córek jakszów i węży, z niedźwiedzic i widjadhariń  
Ich stwórcie, w małpiej postaci synów o równym wam męstwie!
7. Ja potężnego niedźwiedzia stworzyłem już Dżambawana” –  
Kiedyś przed laty, gdym ziewał, nagle z mych ust się narodził”.
8. Na takie to słowa boga, posłuszni jego rozkazom,  
Jak sobie życzył, zrodzili synów o małpich postaciach.
9. Wieszcz, siddhowie, czarany, widjadharowie i węże –  
Synów niezwyklej dzielności, tyjących w lasach, zrodzili.
10. Indra – Balina, małp króla, wielkiego jak szczyt Mahendry,  
Słońce, najznakomitszy z ogni, zrodziło Sugriwę,
11. A Bryhaspati dał życie największej z małp, zwanej Tarą –  
Najpierwszej, najrozumniejszej ze wszystkich małpich przywódców.
12. Synem Szafarza Dóbr został czcigodny Gandhamadana,  
A Wiśwakarman był ojcem potężnych sił małpy Nali,
13. Synem Agniego był Nila, blaskiem podobny ogniowi,  
Męstwem, odwagą i sławą przewyższający ród małpi,

14. Bliźniaczy zaś Aświnowie, bogaci i urodziwi,  
Zrodzili byli Dwiwidę i Majndę, równej urody.
15. Waruna zaś zrodził małpę noszącą imię Suszena,  
Deszcz został ojcem potężnej małpy imieniem Siarabha,
16. Z Wiatru się zrodził czcigodny Hanuman – małpa o ciele  
Twardym jak diament, szybkości równa synowi Winaty,
17. Najpotężniejszy, najmędrzy ze wszystkich małpich przywódców.  
Wiele stworzyli tysięcy na śmierć Dziesięciogłowemu.
18. Niezmiernie silnych i mężnych, mogących zmieniać swą postać  
Potężnych tych bohaterów o ciałach olbrzymich słoni,  
Niedźwiedzi, małp i pawianów – tych wszystkich szybko zrodzili.
19. I jaki bóg jaką postać, jaki miał wygląd i męstwo,
20. Wszystkie te cnoty przekazał bez reszty swemu synowi.  
I tych, co pośród pawianów powstałi, męstwem wsławieni,
21. I wśród niedźwiedzi zrodzeni, i pośród małp i kinnarów,  
Tych bóstwa i wielcy wieszczce, gandharwy, tarkszjowie, jaksze,
22. Nagowie i kimpurusze, siddhowie, widjadharowie  
I wężę wiele tysięcy zrodzili, dorodnych synów.
23. Małpy o ciałach olbrzymów, zaiste, żyjące w lasach,  
Podobne lwom i tygrysom pod względem dumy i siły,
24. Wszystkie walące skałami, wszystkie walczące drzewami,  
Zębami i pazurami, w orężu wszelkim wprawione,
25. Największą zachwiały siłą, najtwardsze wyrwały drzewo,  
Swym dzikim pędem wzburzały Ocean, władcę rzecznego!
26. Od stóp ich pękała ziemia, ocean mogły przepłynąć,  
Mogły szybować w powietrzu i w locie chwytać obłoki,
27. A nawet słonie szalone, pędzące lasem, chwytały,  
A gdy ryczały, swym głosem strącały ptaki z błękitów!
28. Takich to małp, co swą postać dowolnie zmieniać umiały,  
Powstały setki, tysiące, przywódców wzniosłego ducha.
29. A owi małpi przywódcy w głównych małp stadach powstałi  
I, najwspanialszy wśród wodzów, zrodzili małpich herosów.
30. Tysiące innych mieszkało na zboczach Góry Niedźwiedziej,  
Inne zaszyły się w lasach i pośród skal rozmaitych.
31. Przy synu Słońca, Sugriwie, przy synu Siakry, Balinie,  
Przy obu tych braciach wszystkie najlepsze z małp zamieszkały.

32. Do Nali i Hanumana, Nili i innych przywódców  
Te wszystkie o sile Tarkszji, wprawione w walce, przystały.
33. Włócząc się, butne, dręczyły tygrysy, lwy, wielkie węże,  
A wszystkie je dzielny Bali, mocarny, ogromnej chwały
34. Ochraniał mętnym ramieniem – niedźwiedzie, małpy, pawiany!  
Od tych herosów przeróżnej postaci, różnie tyjących,  
Aż się roiała ta ziemia, od gór i lasów po morze.
35. Owi podobni do górskich wierzchołków,  
I chmur skłębionych małpich stad przywódcy,  
O wielkiej sile i straszliwych ciałach,  
Pokryli ziemię, aby pomóc Ramie.

### **pieśń osiemnasta**

1. Gdy się skończyła ofiara wielkodusznego monarchy,  
Bogowie, swoją część wziąwszy, odeszli tam, skąd przybyli.
2. Reguły przyjąwszy święte, monarcha w żon otoczeniu,  
Ze służbą swą, z powozami i wojskiem wkroczył do miasta.
3. Król godnie uczcił monarchów ziem obcych i ci, szczęśliwi,  
Skloniwszy się przed Wasiszthą, do krain swych odjechali.
4. Gdy wyjeżdżali już z miasta do swoich stolic królowie,  
Ich wojska też wyruszyły, obdarowane i rade.
5. Gdy władcy ziem odjechali, dostojny król Dasiaratha  
Wjechał do miasta, puściwszy przodem najlepszych z braminów.
6. Odjechał też Ryszjaśrynga, czcigodny wielce, wraz z Siantą,  
Przez króla i jego świtę odprowadzony, mądrego.
7. Gdy król pożegnał już wszystkich, spełniwszy cel upragniony,  
Radosne rozpoczął życie, narodzin syna czekając.
8. Minęło już sześć pór roku od zakończenia ofiary,  
W dwunastym miesiącu, czajtra, w dziewiątym dniu księżycowym,
9. Gdy planet pięć w Punarwasu domu stanęło wysoko,  
Gdy Jowisz wzeszedł z Księżycem, a Słońce weszło w znak Raka,
10. Opiekun całego świata, noszący boskie znamiona,  
Przez wszystkich wielbiony Rama z Kausalji zrodził się łona –
11. Połowa Wisznu zrodzona, by ród przedłużyć Ikszwaków!  
I przydał blasku Kausalji syn niezrównanej urody,

12. Jak niegdyś dany przez bogów Piorunodzierzca Aditi.  
Z Kajkeji zrodził się istny bohater zwany Bharatą,
13. Wielona czwarta część Wisznu, we wszelkie zdobny przymioty.  
Bharata, pogodny, w Puszczy pod znakiem Ryb się narodził.
14. Sumitra powiła synów Lakszmanę oraz Siatrughnę –  
Każdy z nich, mętny wojownik, ósmą część Wisznu stanowił.
15. Zrodzili się pod Aśleszą, gdy Słońce weszło w znak Raka.  
Czterej królewscy synowie osobno się narodzili,
16. Cnót pełni i urodziwi, do gwiazdozbiorów podobni.  
Śpiewali boscy śpiewacy, tańczyły piękne apsary,
17. Bogowie walili w bębny, spuszczały z nieba deszcz kwiatów,  
I wielkie święto nastało w Ajodhji. Naród się tłoczył,
18. Rycerze i tłumy ludzi, trupy aktorów, tancerzy  
Śpiewali przy wtórze bębnow, cieszyli się, weselili!
19. Podarki rozdał monarcha minstrelom, bardom i piewcom,  
Braminów hojnie obdarzył bogactwem, krów tysiącami.
20. A gdy dwunasty dzień nastał, synom nadano imiona.  
Starszego, cnót wzniosłych – Ramą, Kajkeji syna – Bharatą,
21. Synów Sumitry nazwano Lakszmaną oraz Siatrughną.  
Wasisztha, szczęśliwy wielce, obrzęd narodzin odprawił.
22. Braminów nakarmił władca i wszystkich mieszkańców grodu,  
Braminom dał niezmierzone stopy beczennych klejnotów
23. I kazał wszystkie obrzędy narodzinowe odprawić.  
Najstarszy, Rama, jak sztandar rodu, najmilszy był ojcu,
24. A i wśród ludu czcią wielką, jak sam Swajambhu, się cieszył.  
Wszyscy Wed byli znawcami, mężni, dla ludzi życzliwi,
25. Wszyscy uczeni ogromnie i obdarzeni cnotami –  
Lecz wśród nich wielkiej urody Rama, prawdziwy bohater,
26. Przez wszystkich był miłowany, jak księżyc niepokalany.  
Lubił on jeździć na słońiu i koniu, rydwan prowadzić,
27. Chętnie się ćwiczył w łucznictwie, posłuszny ojca nakazom.  
Już od dzieciństwa Lakszmana, przysparzający piękności,
28. Najbardziej ze wszystkich kochał Ramę, miłego dla ludzi,  
Swojego starszego brata, droższego niż własne ciało.
29. I urodziwy Lakszmana traktował go jak swe drugie  
Życie, najlepszy wśród ludzi, i nie mógł zasnąć bez niego,

30. Bez niego nie tknął słodczy, a kiedy tylko Raghawa  
Dosiadał swego wierzchowca, aby się udać na łowy,
31. To on w ślad za nim podążał, by go ochraniać swym łukiem.  
Siatrugnę, Lakszmanę brata, nad życie kochał Bharata
32. I z ulubieńcem swym stale przebywał. Król Dasiaratha  
Ukochanymi synami – czterema częstkami Wisznu,
33. Tak prze ogromnie się cieszył, jak Pradziad Brahma Wedami,  
Widząc, jak bardzo są mądrzy i pełni podniosłych zalet,
34. Skromni i wszytkowiedzący, dalekowzroczni i sławni.  
Z takich to synów wspaniałych, promieniejących urodą,
35. Radował się Dasiaratha jak Brahma ze Stróżów Świata.  
A oni, lwy pośród ludzi, w czytaniu Wed pogrążeni,
36. Ochoczo słuchali ojca, w łucznictwie nieprześcignieni.  
I oto król Dasiaratha nad synów swoich weselem
37. Jął się naradzać z rodziną i gronem nauczycieli.  
A gdy się naradzał, wzniosły, w ministrów swych otoczeniu,
38. Prześwietny wieszcz Wiśwamitra zawitał w królewskie progi.  
Pragnąc zobaczyć się z królem, do wartowników się zwrócił:
39. „Nuże, obwieście przybycie Kausiki, syna Gadhina!”  
Ci, drżąc ze strachu, pobiegli do królewskiego pałacu
40. I poruszeni ogromnie, przez słowa te pobudzeni,  
Przybywszy na dwór królewski, o Wiśwamitry ryszkiego
41. Przybyciu powiadomili monarchę z rodu Ikszwaku.  
Na tę wiadomość monarcha wraz z purohitą Wasiszthą
42. Rad wyszedł mu na spotkanie, jak Indra naprzeciw Brahmie.  
Gdy ujrzał w promiennym blasku ascetę ślubów surowych,
43. Król z rozjaśnionym obliczem gościńę mu ofiarował.  
Przyjąwszy gościńę króla, z pism świętych zgodną przepisem,
44. zdrowie nieustające przyjaciół i krewnych spytał  
Monarchę, o sprawy skarbu, o sprawy miasta i kraju,
45. I o to, jak król się miewa, spytał pobożny Kausika:  
„Czy pokonałeś swych wrogów? Czy ci hołdują wasale?”
46. Czy dobrze spełniasz powinność bożą i ludzką powinność?”  
Zbliżywszy się do Wasiszthy, o zdrowie spytał go muni.
47. I dalej kolejno innych wieszczów o sprawy ich pytał.  
A potem wszyscy radośnie do królewskiego pałacu

48. Udali się, i uczczeni, usiedli wedle godności.  
Monarcha uszczęśliwiony do Wiśwamitry muniego
49. Zwrócił się z wielkim szacunkiem, dostojny, pełen radości:  
„Jak nektar nieśmiertelności, jak deszcz po długiej posusze,
50. Jak narodziny z żon godnych synów dla bezpotomnego,  
Jak zysk dla zrujnowanego, jak radość z wielkiej fortuny,
51. Tym dla mnie jest twe przybycie. Pozdrowion bądź, wielki muni!  
Jakie są twoje życzenia? Spełnię je z wielką radością!
52. Tyś najgodniejszy jest dla mnie, niebiosom niech będą dzięki,  
Żeś przybył, święty braminie! Dziś życie me dało owoc!
53. Wpierw byłeś wieszczem królewskim, opromieniony ascezą,  
Gdyś wieszczem stał się bramińskim, godnyś mej czci nieustannej!
54. Twoje cudowne przybycie jest dla mnie świętem, braminie,  
Twój widok błogosławiony oczyścił mój dom i ciało!
55. Powiedz mi, z jakim życzeniem przychodzisz dziś w moje progi?  
Pragnę dostąpić zaszczytu służenia ci do twych celów!
56. Racz się nie wahać, Kausiko, w odkryciu swego zadania –  
Wypełnię wszystko dokładnie – tyś, panie, wszak bóstwem dla mnie!
57. Wielkim jest dla mnie zaszczytem przybycie twoje, braminie –  
Sprawiło ono, żem zyskał zasługę nieprzewyższoną!”
58. Słyszac te słowa radujące serce,  
Pełne skromności, z Objawieniem zgodne,  
Wieszcz z cnót swych sławny, pełen wzniosłych zalet,  
W najwyższym stopniu był zadowolony.

### **pieśń dziewiętnasta**

1. Słyszac tę mowę niezwykłą i długą lwa pośród królów,  
Odezwał się Wiśwamitra prześwietny z dreszczem radości:
2. „Nikt inny, lwie pośród ludzi, prócz ciebie, wielkiego rodu,  
Który rad słuchasz Wasiszthy, nie rzekłby tak na tej ziemi!
3. Przyrzeknij wykonać dzieło, o którym z serca ci powiem,  
Tygrysie między królami! Dotrzymaj swej obietnicy!
4. Spełniałem dla pewnych celów ofiarę, najlepszy z ludzi,  
Gdy mi przeszkadzać zaczęły dwa zmiennych kształtów rakszasy.

5. Często, gdym obrzęd swój kończył, rakszasy niepokonane,  
Maricza oraz Subahu, we wszelką zasobne wiedzę,
6. Rzuciły na ołtarz mięso i lały nań krwi strumienie,  
Bezczeszczać w ten oto sposób obrzęd przeze mnie spełniany.
7. Strudzony i zniechęcony odszedłem z tamtego miejsca.
8. Nie wolno mi było gniewem wybuchnąć, o władco ziemi,  
Bo taka jest ta reguła, że się tam klątwy nie rzuca.
9. Racz dać mi, lwie pośród ludzi, ze synów swych najstarszego,  
Ramię o skroniach w kędziorach, rycerza isticie męznego!
10. On bowiem pod mą opieką jest zdolny boską swą mocą  
Zgotować zgubę rakszasom, nawet tak bardzo złośliwym!
11. Ja wszelkim błogosławieństwem obdarzę go bez wątpienia,  
A przez to dzięki swym czynom sławny się stanie w trzech światach!
12. Bo w żaden sposób rakszasy nie mogą mierzyć się z Ramą  
I zabić ich nie ma mocy nikt z ludzi oprócz Raghawy!
13. Już przyszedł czas na tych dumnych ze swej potęgi grzeszników!  
Nie mogą, lwie pośród królów, równać się z Ramą wspaniałym!
14. I nie daj się, władco ziemi, ojcowskim porwać uczuciom –  
Ja ci przysięgam, wiedz o tym – rakszasy te już nie żyją!
15. Znam dobrze wielkiego duchem, prawdziwie męznego Ramię,  
Zna go prześwietny Wasisztha, znają ci oto asceci!
16. Jeśli chcesz zdobyć zasługę, uwiecznić imię na ziemi,  
To wyślij Ramię wraz ze mną, o najwspanialszy wśród królów!
17. Jeśli doradcy, Kakutstho, wszyscy, z Wasiszthą na czele,  
Udzielą ci zezwolenia, to wyślij Ramię wraz ze mną!
18. Racz dać mi niezwłocznie syna miłego na dziesięć nocy,  
Ramię lotosookiego, dla dokończenia ofiary!
19. Uczyn tak, aby nie minął czas mej ofiary, Raghawo!  
Wyświadc mi taką przysługę i nie pograżaj się w smutku!”
20. Wyrzekłszy te słowa, zbożny mające cel, wielki muni,  
Prześwietny ów Wiśwamitra, zamilknał, mąż świątobliwy.
21. Gdy mowę tę dobroczynną usłyszał Indra wśród królów,  
Ból ostry serce mu przeszył, ogarnął go smutek i trwoga.
22. Bezmiernym żalem przejęty, z myślami bił się w rozterce,  
A kiedy przyszedł do siebie, wstał, zrozpaczony i trwożny.
23. Rozdzierające i umysł, i serce  
Słowa munięgo słysząc, prze ogromnie

Król się przeraził – i rażony trwogą  
Na ziemię upadł z tronu nieprzytomny.

### pieśń dwudziesta

1. Na słowa te Wiśwamitry lew pośród królów na chwilę  
Jak gdyby stracił przytomność. Przyszedłszy do siebie, rzecze:
2. „Piętnaście ma tylko wiosen mój Rama lotsooki,  
Nie sądzę, by się nadawał do walki przeciw rakszasom!
3. Oto jest armia potężna, którą ja, władca, dowodzę,  
Pod jej osłoną się udam walczyć z nocnymi zbójami!
4. Oto masz dzielnych rycerzy, oddanych mi, wyćwiczonych,  
Zdolnych się bić z rakszasami – lecz nie zabieraj mi Ramy!
5. Ja sam łuk w dłonie pochwycę i stanę na polu bitwy,  
I póki tchu starczy, walczyć będę z nocnymi zbójami!
6. Bez przeszkód ślub swój pobożny wypełnisz, dobrze strzeżony –  
Ja sam w to miejsce się udam, lecz Ramy mi nie zabieraj!
7. On jeszcze dzieckiem niewinnym, nie zna słabości ni siły,  
Niewprawny w władaniu bronią i w boju niedoświadczony.
8. I, wiesz to chyba, bezradny wobec podstępów rakszasów!  
Ja nawet na krótką chwilę nie zniosę rozłąki z Ramą!
9. Na życie me, święty mędrce, zaklinam cię: zostaw Ramę! –  
Lecz jeśli już chcesz, braminie, go zabrać, w ślubach niezłomny,
10. To pośród potężnej armii i ze mną wraz go poprowadź!  
Ja lat sześćdziesiąt tysięcy, by się narodził, Kausiko,
11. Czekałem w ogromnym bólu, więc nie zabieraj mi Ramy!  
Z czterech mych synów ja jego największą kocham miłością!
12. On jest najstarszy i prawy, racz nie zabierać mi Ramy!  
Jak silne są te rakszasy? Czyimi są potomkami?
13. Jak wielkie? Kto im pomaga, najdostojniejszy wśród munich?  
I w jaki sposób rakszasom tym Rama stawić ma czoła,
14. Przebiegłym w walce, braminie? I ja, i moja drużyna?  
O wszystkim poucz mnie, panie – jakim sposobem mam w bitwie
15. Sprostać pyszniącym się siłą rakszasom mściwej natury?”  
Na słowa te Wiśwamitra odezwał się w odpowiedzi:

16. „Zrodzony w rodzie Pulastji rakszasa zwany Rawaną,  
Obdarowany przez Brahme, okrutnie gnębi trzy światy.
17. Ogromnej siły i męstwa, przewodzi wielu rakszasom  
I słynie ów bohaterski Rawana jako ich władca.
18. On bratem jest Wajśrawany i Wiśrawasa muniego  
Synem. Choć mocarz ów wielki sam nie przeszkadza w ofiarach,
19. To podjudzone przez niego dwa przepotężne rakszasy,  
Maricza oraz Subahu, ofiary niszczą zawzięcie”.
20. Na taką mędrca odpowiedź zwrócił się władca do niego:  
„Nie jestem w stanie się zmierzyć w potyczce z tym nikczemnikiem.
21. Ulituj się, znawco prawa, nade mną i nad moim synem,  
Boś dla mnie jest nieszczęsnego nie tylko bóstwem, lecz guru!
22. Bogowie, demony, jaksze, gandharwy, ptaki i węże  
Nie mogą przemóc Rawany, a cóż dopiero my, ludzie?!
23. Odbiera wszak bohaterom rakszasa ów siły w walce –  
Ja nie dam rady się zmierzyć ni z nim, ni z jego drużyną,
24. A cóż dopiero podobny bogom i walk nie znający,  
Choćby i z armią przy boku i z braćmi, o wielki muni,
25. Mój syn, me dziecko! Braminie! Ja nie dam ci mego syna!  
Toż Sundy i Upasundy synowie jak śmierć są w walce,
26. Ci niszczyciele ofiary! Nie dam ci syna! Ja z każdym  
Prócz nich dla ciebie, o panie, zmierzyć się jestem gotowy  
Z przyjaciół wiernych drużynę i krewnych w bój poprowadzę!
27. Od bezładnych słów króla w najwspanialszym z braminów,  
Wzniosłym synu Kusiki, wielka wściekłość zawrzała.  
Jak rozpała się ogień podsycony oliwą,  
Tak wybuchnął płomieniem gniew wielkiego rysziego.

### **pieśń dwudziesta pierwsza**

1. Słyszac tę jego przemowę pełną ojcowskiej miłości,  
Kausika, pałając gniewem, rzekł do monarchy te słowa:
2. „Najpierw rzecz jakąś przyrzekłeś, a teraz słowo chcesz złamać!  
To nie przystoi Raghawom, to jest wbrew temu rodowi!
3. Skoroś jest taki, o królu, odejdę tam, skąd przybyłem!  
Bądź zdrów ze swoją rodziną, Kakutstho obietnic płonnych!”

4. Od gniewu, jakim zakipiał przemądry wieszcz Wiśwamitra,  
Zadrżała ziemia w posadach i wielki strach padł na bogów.
5. Widząc, że wszechświat się trzęsie, wieszcz wielki, niezłomnych  
Mądry Wasisztha w te słowa odezwał się do monarchy: ślubów,
6. „Zrodzonyś w rodzie Ikszwaku jak dharmy drugie wcielenie,  
Niezłomny, słowny, czci godny – nie wolno łamać ci prawa!
7. W trzech światach słynie Raghawa jako uczciwy i prawy!  
Wypełnij swoją powinność! Nie kalaj się nieprawością!
8. Kto obiecawszy coś zrobić nie robi tego, Raghawo,  
Ten niszczy isztę i purtę! Dlatego lepiej puść Ramę.
9. Czy wprawny, czy nie w orężu, nic mu nie zrobią rakszasy!  
Ochronia go syn Kusiki jak krąg ognisty amrty!
10. On jest prawości wcieleniem, on najmężniejszy jest z mężnych,  
On jest najmędrszy na świecie, najbardziej wierny ascezie!
11. On zna się na wszelkiej broni w trzech światach z wszystkim co żyje,  
I żaden człowiek go nie zna, i nie poznają go nigdy
12. Bogowie ani demony, gandharwów ni jakszów rzesze,  
Ni wieszce, ani rakszasy, kinnary ni wielkie węże!
13. Wszelaką broń przekazali ongiś synowie Krysiaśwy,  
Najszlachetniejsi, Kausice, gdy jeszcze królestwem władał,
14. Ci zaś synowie Krysiaśwy z łon córek Pradžapatiego  
Zrodzili się, wielokształtni, mężni, płomienni, zwycięscy!
15. Dwie córki Dakszy nadobne, Suprabha i Dżaja, setkę  
Zrodziły broni wszelakiej, mieniającej się wielkim blaskiem.
16. Pięćdziesiąt zwanych „wrogami” strzał–synów zrodziła Dżaja,  
Bezmiernych i zmiennokształtnych, na zgubę armiom asurów,
17. Suprabha także wydała na świat pięćdziesiąt strzał–synów,  
Niechybnych, strasznych, potężnych, „niszczycielami” nazwanych.
18. A wszystkie te strzały poznał Kusiki syn znakomicie.  
Co więcej, nieznanne, nowe zdolny jest stworzyć szlachetny.
19. Dla tego wielkiego mędrca, wszechwiedzącego, wzniosłego,  
Żadna rzecz – przeszła czy przyszła – nie jest nieznaną, Raghawo!
20. Tak mężny jest Wiśwamitra, bohater wielki, asceta,  
Że się przed Ramy wyprawą nie waha ni chwili, królu!
21. Kusiki syn sam jest w stanie pokonać owe rakszasy –  
Dla dobra twojego syna z tą prośbą przyszedł do ciebie!”

22. Uspokojony słowami muniego  
Król z rodu Raghu cieszył się, promienny,  
I rad zezwolił na podróż Raghawy,  
Mąż sławny, wolę spełniając Kausiki.

### **pieśń dwudziesta druga**

1. Po takich słowach Wasiszthy przywołał król Dasiaratha  
Rame o pięknym obliczu wraz z nieodłącznym Lakszmaną.
2. Z błogosławieństwem na drogę danym przez matkę i ojca,  
Przez purohitę Wasiszthę zakłębem opatrzonego,
3. Miłego swojego syna powierzył król Dasiaratha,  
Pocałował w pierś w czoło, Kausice, z radosnym sercem.
4. I powiał wietrzyk łagodny ożywczym, chłodnym powiewem,  
Gdy z Wiśwamitrą odchodził Rama o oczach jak lotos.
5. Z nieba deszcz kwiatów sypnęli bogowie, przy bębnow wtórze –  
Wśród ryku konch, dźwięku kotłów odchodził ów wielki duchem.
6. Na przedzie szedł Wiśwamitra, w ślad za nim Rama przesławny,  
Za nim z lokami na skroniach Sumitry syn z łukiem w dłoni.
7. W kołczany i luki zbrojni, urodą jaśniejąc wkoło,  
Za Wiśwamitrą szlachetnym na kształt trójgłowego węża  
Kroczyli tak, jak za Brahmą–Prajcem dwaj Aświnowie.
8. W ozdobach pięknych, z łukami w dłoni, z mleciami u boku,  
Z palcami ochranianymi skórą jaszczurki, promienni
9. Chłopcy przecudnej urody, bracia Lakszmana i Rama,  
Idący w ślad za Kausiką, szczęśliwi i nienaganni,
10. Tak go zdobili, jak Siwe dwaj piękni synowie Ognia.  
Gdy przeszli półtorej staji, dotarli na południowy
11. Saraju brzeg. Wiśwamitra rzekł wtedy głosem łagodnym:  
„Idź, Ramo, obmyj się wodą, mój synu, czasu nie tracąc!
12. Nauczę cię zbioru zakłęb i bali wraz z atibalą.  
Ochronią cię przed zmęczeniem, gorączką, szkodą na ciele
13. I we śnie ni w zamroczeniu złe stwory cłę nie zaskoczą,  
Nie będziesz miał w sile ramion równego sobie na ziemi!
14. Zaprawdę, Ramo, w trzech światach nie znajdziesz równego sobie,  
Ni w szczęściu, ni w uprzejmości, ni w sędzie pewnym, ni w wiedzy!

15. A i w replice, bezgrzeszny, nikt nie dorówna ci w świecie –  
Gdy poznasz te sztuki obie, nie będziesz miał równych sobie!
16. Ta bala i atibala matkami są wszelkiej wiedzy!  
Nie zaznasz głodu, pragnienia, o Ramo, najlepszy z ludzi,
17. Gdy bali i atibali nauczysz się, o Raghawo!  
Gdy poznasz obie, to sława cię czeka nieporównana!
18. Bo sztuki te dwie wspaniałe to córki Praojca Brahmy –  
Nikt oprócz ciebie, szlachetny Kakutstho, nie jest ich godzien!
19. Choć wszystkie te liczne cnoty posiadasz już, bez wątpienia,  
To wspomagane ascezą rozrosną się niepomierne!”
20. Opłukał się wodą Rama i z twarzą radosną, czysty,  
Przyjął nauki od wieszczki wielkiej o świętej duszy.
21. I w wiedzę zaopatrzony zajaśniał waleczny Rama  
Jak słońce tysiącpromienne w jesiennej swej wspaniałości.
22. I wszelką służbę dla Guru spełniwszy wobec Kausiki,  
Noc tę we trójkę spędzili, radzi, na brzegu Saraju.
23. Nad znakomitymi synami Dasiarathy  
Na nędznym posłaniu z traw spoczywającymi,  
Słowami Kausiki do snu kołysanymi,  
Jak baldachim nieba jaśniała noc gwiazdzista.

### **pieśń dwudziesta trzecia**

1. Gdy świt rozproszył mrok nocy rzekł wielki wieszcz Wiśwamitra  
Do obu Kakutsthów śpiących na łożu z liści usłanym:
2. „Hej, godny synu Kausalji, Karno! Poranek już świta!  
Wstawaj, tygrysie wśród ludzi, by po bożemu dzień zacząć!”
3. Słyszac te słowa najszczerze wielkiego wieszczki, książęta,  
Obmywszy się wodą, mężni, najświętszą rzekli modlitwę.
4. I dopełniwszy codziennych obrzędów, wielcy rycerze,  
Oddawszy cześć Wiśwamitrze–ascecie, ruszyli w drogę.
5. I doszli dzielni rycerze do zbiegu dwóch rzek świętego,  
I boską ujrzeli Gangę tam, gdzie się łączy z Saraju.
6. Stała tam święta aśrama wieszczów–surowych ascetów,  
Którzy od wielu tysięcy lat srogą czynią ascezę.

7. Na widok świętej pustelni książęta, radzi ogromnie,  
Do Wiśwamitry wzniosłego ozwali się w takie słowa:
8. „Do kogo należy święta aśrama ta, kto w niej mieszka?  
Chcemy usłyszeć, czcigodny, bośmy ogromnie ciekawi!”
9. Uśmiechnął się na te słowa potężny muni i rzecze:  
„Posłuchaj, o Ramo, czyją niegdyś pustelnia ta była!
10. Kandarpa, którego mądrzy zwą Karną, miał kiedyś ciało,  
I Siwę, który skupiony zwykł czynić tutaj ascezę,
11. Gdy tuż po ślubie Pan bogów szedł tędy ze swym orszakiem,  
Zaczepił był, nierozumny! I ryknął na niego Wzniosły,
12. I spalił go strasznym okiem, aż oddzieliły się wszystkie  
Członki, o Raghu potomku, od ciała owego durnia!
13. Postradał członki, spalony do cna przez boga wielkiego,  
I bezcielesnym, zaiste, gniew Władcy Bóstw go uczynił!
14. Od tego czasu zasłynął jako Ananga, Raghawo,  
I to jest kraina Anga, tu piękny bóg stracił ciało.
15. Jego jest święta aśrama, jego od dawna uczniami  
Są pustelnicy ci, stale pobożni – nie masz w nich grzechu!
16. Tu właśnie się zatrzymajmy, o piękny Ramo, dziś na noc,  
Nazajutrz zaś się przeprawmy przez obie te święte rzeki!
17. Oczyszcmy się, nim wejdziemy do owej świętej aśramy,  
Obmyjmy się, zmówmy modły i w ogniu złożmy ofiarę!”
18. Mędrcy dalekowidzącym na skutek ascezy okiem  
Dostrzegli rozmawiających i ucieszyli się wielce.
19. Ofiarowali gościnę – jadło i wodę – Kausice,  
Potem gościnnie zadbali o Ramę i o Lakszmanę.
20. Po powitaniu zaś goście słuchali legend i baśni,  
A po modlitwie i sandhji zebrali się razem wieszczce.
21. Przez mieszkających tam muni pobożnych przyprowadzeni,  
Z radością wielką przyjęli gościnę w pustelni Karny.
22. Cieszyli się królewicze pięknymi opowieściami,  
Którymi rad ich zabawiał szlachetny muni Kausika.

### pieśń dwudziesta czwarta

1. Zbudził się świt. Królewicze po powinnościach codziennych  
Zdążając za Wiśwamitrą, dotarli do brzegu rzeki.
2. Tam wszyscy ci świątobliwi, niezłomni w swych ślubach muni,  
Łódź piękną przygotowali i rzekli do Wiśwamitry:
3. „Wejdz, o czcigodny, do łodzi, a królewicze wraz z tobą,  
I jedź bezpiecznie swą drogą, czym prędzej, nie tracąc czasu!”
4. Na słowa te Wiśwamitrą, wieszczów ze czcią pożegnawszy,  
Przeprawił się razem z braćmi przez rzekę mknącą ku morzu.
5. Wtem, gdy wpłynęli na środek, dźwięk wciąż się nasilający  
Doleciał do uszu Ramy i jego młodszego brata.
6. I Rama na środku rzeki zapytał pierwszego z muniach:  
„Czyżby ten hałas był głosem przelewającej się fali?”
7. Słyszając te słowa Raghawy, w których się kryła ciekawość,  
Tak opowiedział szlachetny o źródle owego dźwięku:
8. „Na Górze Kajlasie, Ramo, umysłem swym stworzył Brahma  
Jezioro, lwie pośród ludzi, zwane jeziorem Manasa.
9. Z jeziora tego wypływa opływająca Ajodhję  
Święta Saraju, biorąca początek w jeziorze Brahmy.
10. Ten odgłos jej niezrównany dociera aż do Dżahnawi  
I rodzi się z wód zderzenia. O Ramo, pokłoń się w myśli!”
11. I pokłonili się bracia szlachetni obu tym rzekom.  
A gdy do brzegu prawego przybili, ruszyli dalej,
12. Wtem las straszliwy zobaczył królewicz z rodu Ikszwaku,  
Nie tknięty stopą człowieka, i spytał pierwszego z muniach:
13. „Ach, cóż to za puszcza głucha, gdzie tylko świerszcze cykają,  
Pełna straszliwych drapieżców i krzyku dzikiego ptactwa,
14. W której pucha ją puchacze i ryczą w głos drapieżniki  
I którą zdobią jedynie tygrysy, lwy, słonie, dziki?
15. Cóż to za puszcza ponura, dhawą, asgandhą, ardżuną,  
Leśną jabłonią, tinduką, padri, jujubą porośla?”
16. I odrzekł mu Wiśwamitra, prześwietny i wielki muni:  
„Posłuchaj, miły Kakutstho, czyją jest straszna ta puszcza!
17. Kiedyś, najlepszy wśród ludzi, były tu ludne krainy,  
Małada oraz Kalusza, bogate jak miasta bogów.

18. Ongiś, po Wrytry zabiciu, w głodnego i nieczystego  
Tysiącookiego Indrę wszedł grzech zabójstwa bramina.
19. I wykąпали go wieszczę bogaci w żar i bogowie,  
I wodą z dzbanów polali, aby nieczystość oddalić.
20. Tu, na tej ziemi, brud cały oraz cielesną nieczystość  
Pozostawiwszy, Mahendra ogromnej doznał radości.
21. Gdy Indra znów stał się czysty, bez skazy, niepokalany,  
Rad wielce, dał pan potężny krainie tej dar najwyższy:
22. „Te dwie prowincje bogate, Malada oraz Kalusza,  
Co wzięły brud z mego ciała, zasłyną szeroko w świecie!”
23. „Brawo!” – wołali bogowie do Pakasiasany. – „Brawo!”,  
Widząc jak Indra rozumny wywyższył tę okolicę.
24. Te dwie krainy kwitnące, Malada oraz Kałusza,  
Przez długi czas, o waleczny, płynęły mlekiem i miodem.
25. Minęły lata, i oto przyszła na świat pewna jakszi,  
Oo postać zmieniać umiała, o sile tysiąca słoni.
26. Na imię, wiedz, ma Tataka, jest żoną mądrego Sundry,  
A synem jej jest Maricza – rakszasa o męstwie Indry,
27. Potężny, mocny w ramionach, z olbrzymim ciałem i głową,  
Ogromny, straszny rakszasa trwogę wciąż budzi w stworzeniach.
28. Ta niegodziwa Tataka w obu krainach, Raghawo,  
Maladzie oraz Kaluszy, bez przerwy sieje zniszczenie!
29. Ona nam drogę zagradza, mieszkając stąd o pół staj,  
Dlatego iść nam potrzeba teraz do lasu Tataki.
30. Siłą swojego ramienia zabij z mojego rozkazu  
Złośliwą jakszi i kraj ten na powrót uczyn bezpiecznymi
31. Nikt bowiem do tego kraju zajrzeć nie może, o Ramo,  
Przez tę okrutną i straszną jakszinię pustoszonego!
32. Otom powiedział ci wszystko o owym lesie straszliwym.  
Jakszi tu wszystko pustoszy i nawet dziś nie przestaje.”

### **pieśń dwudziesta piąta**

1. Słyszac te słowa doniosłe niezmiernego muniego,  
Odezwał się lew wśród ludzi do niego tą dobrą mową:

2. „Wszak mówi się, wielki muni, że jaksze są małej mocy –  
Skąd więc u słabej kobiety ta siła tysiąca słoni?”
3. Na takie słowa Raghawy rzekł święty wieszcz Wiśwamitra:  
„Posłuchaj, skąd owa jakszi wzięła tę siłę ogromną!
4. Obdarowana potęgą, kobieta ta wzrosła w siłę!  
Żył kiedyś wielki i mężny jaksza imieniem Suketu –
5. Bezdzienny był, choć cnotliwy, przeto umartwiał się srogo.  
Praojciec, rad wielce z niego, dał wtedy królowi jakszów
6. Skarb wielki – córkę, o Ramo, Tataki zwaną imieniem,  
I siłą tysiąca słoni obdarzył Brahma dziewczynkę.
7. Lecz nie dał jakszy, czcigodny, równego jej siłą syna.  
A gdy dorosła dziewczynka, pełna kwitnącej urody,
8. Ojciec ją wtedy za żonę dał Sundzie, synowi Dżambhy.  
Po jakimś czasie ta piękna jakszini syna powiła,
9. Dzielnego Mariczę, kłątwa w rakszasę przemienionego.  
Gdy Sunda został zabity, to wieszczka Agastję, Samo,
10. Zniszczyć pragnęła Tataka, i oszalała z wściekłości,  
Rzuciła się, rycząc dziko, wraz synem, by pożreć wieszczka.
11. Na widok nacierającej wieszcz świętobliwy Agastja  
W potwora zmienił Mariczę słowami: „Stań się rakszasą!”
12. Tak samo przeklął Tatakę Agastja w najwyższym gniewie:  
„Bądź ludojadką–olbrzymką potworną, o szpetnej twarzy,
13. Zrzuć kształt swój dotychczasowy i przybierz postać straszliwą!”  
Słyszac tę kłatwę, Tataka okrutnym zawrzała gniewem
14. I jęła kraj ten pustoszyć święty, Agastji siedzibę.  
Tę jakszi nikczemnych czynów, najokropniejszą, Raghawo,
15. Dla dobra krów i braminów, zabij, potężną diabolicę!  
Albowiem owej przeklętej nie może nikt spośród ludzi
16. Uśmiercić w całych trzech światach, prócz ciebie, potomku Raghu!  
Nie wzdragaj się zadać śmierci kobiecie, najlepszy z ludzi –
17. Syn króla popełniać musi, dla dobra wszak czterech stanów,  
Czyny haniebne, tak samo jak dobre, by lud swój chronić!
18. Obrońca popełniać musi czyny występne i grzeszne –  
Dla tych, co brzemień dźwigają władzy, to prawo odwieczne!
19. Zabij nieprawą, Kakutstho, bo nie ma w niej krzty prawości!  
Wszak mówią, że niegdyś Siakra córkę Wiroczany, królu,

20. Manthare, co ziemię zniszczyć pragnęła, życia pozbawił.  
I Wisznu kiedyś, o Ramo, małżonce Bhrygu cnotliwej,  
Matce Usiany śmierć zadał, gdy Indrę zgładzić pragnęła!
21. I wielu innych szlachetnych, wybitnych mężów, kobiety  
Nieprawą idące drogą zabiło, o królewiczu!
22. Więc bez skrupułów ją zabij, o królu, z mego rozkazu!”

### **pieśń dwudziesta szósta**

1. Słyszac te słowa podniety z ust mędrca, syn Dasiarathy,  
Raghawa, dłonie składając, powiedział, w ślubach niezłomny:
2. „Ponieważ ojciec mi kazał, a słowa ojca są święte,  
To, co mi powie Kausika, wypełniać mam bez wahania!
3. Tak mnie pouczył w Ajodhji w obliczu guru czcigodny  
Mój rodzic, król Dasiaratha, i muszę to uszanować.
4. Posłuszny ojcowskiemu słowu zgodnie z nakazem braminy  
Zadam tę śmierć zasłużoną Tatace, to oczywiste!
5. Dla dobra krów i braminów, dla szczęścia tej okolicy,  
Gotowy jestem postąpić wedle twych słów niezrównanych!”
6. Tak rzekł i pieść zacisnąwszy w połowie łuku, waleczny,  
Zadzwonił głośno cięciwą, a dźwięk ten rozszedł się wkoło.
7. I dźwięk ten wstrząsnął Tataką żyjącą w lesie Tataki,  
I w gniew ją wprawił okrutny, i oszołomił swym brzmieniem.
8. Wsłuchując się weń uważnie, wprost nieprzytomna z wściekłości,  
Rakszasi pędem pobiegła w stronę, skąd dźwięk się rozchodził.
9. Widząc ją – gniewną, okropną, z odrażającym obliczem,  
Ogromną nad wszelką miarę, rzekł do Lakszmany Raghawa:
10. „Spójrz na jakszinię, Lakszmano, z jej strasznym, potwornym ciałem!  
Na sam jej widok truchleją ze strachu serca trwożliwych!
11. Spójrz na tę niepokonaną, o czarnoksiężskiej potędze!  
Obetnę jej nos i uszy, i tak ją dzisiaj przepędzę!
12. Nie jestem w stanie jej zabić, bo chroni ją płeć niewieścia –  
Myślę, że tylko odbiorę jej siłę i zdolność chodzenia!”
13. W czasie gdy Rama tak mówił, Tataka w gniewie szalonym  
Podniosła ramię i z rykiem rzuciła się w jego stronę.

14. Lecz oto wieszcz Wiśwamitra zakłęcie „Hum!” rzucił na nią,  
Wołając; „Niech im się szczęści! Zwycięstwo obu Raghawom!”
15. Tataką w braci Raghawów sypnęła kurzem strasznym  
I wielkim tumanem kurzu na chwilę ich oślepiła.
16. A wtedy, czar ten rzuciwszy, jęła obrzucać Raghawów  
Potężnym gradem kamieni. Gniew wielki ogarnął Ramę.
17. Na jej grad gładów Raghawa wnet deszczem strzał odpowiedział,  
A gdy zbliżała się pędem, obciął jej ręce strzałami,
18. Kiedy bez ramion, zmęczona, zbliżyła się z głośnym rykiem,  
Rozgniewał się syn Sumitry i obciął jej nos i uszy.
19. Wtem nagle ta zmiennokształtna zaczęła zmieniać postacie.  
I z oczu znikając, jakszi zwodziła ich mocą czarów,
20. I gradem gładów strasliwych miotając, krążyła wkoło,  
Ze wszystkich stron zasypując ich deszczem wielkich kamieni.
21. Spostrzegłszy to, syn Gadhina czcigodny zwrócił się do nich:  
„Dość już oporów twych, Ramo! Grzesznica ta niegodziwa,
22. Przeszkadzająca w ofiarach, wkrótce się wzmocni czarami.  
Dlatego musisz ją zabić, nim mrok wieczorny nastanie,
23. Bo w porze zmierzchu rakszasy niezwycone się stają!”  
Słyszając to, miotającą gradem kamieni jakszinie
24. Zatrzymał wnet, pokazując, jak trafić w cel niewidoczny.  
I siecią strzał omotana potężna ta czarownica
25. Rzuciła się z głośnym rykiem na Ramę i na Lakszmań.  
Niepokonaną, jak piorun uderzającą Raghawa
26. Ugodził w pierś celną strzałą. Upadła, oddając ducha.  
Widząc, że straszna poczwara straciła życie, pan bogów,
27. Współ z bóstwami wysławiał Kakutsthę i: „Brawo! Brawo!” –  
Wołał w najwyższej radości burzyciel miast tysięcy.
28. Wszyscy bogowie, szczęśliwi, tak rzekli do Wiśwamitry:  
„Pokój ci, muni Kausiko! Wszyscy bogowie wraz z Indrą
29. Radują się z tego czynu! Okaż swą miłość Raghawie  
I synów Pradzapatiego Krysiaśwy niepokonanych,
30. Zdobytych mocą ascezy, oddaj Raghawie, braminie!  
On tego godny, wytrwale idzie za tobą, braminie,
31. I czynów wielkich dla bogów dokonać ma ów królewicz!”  
To rzekłszy, wszyscy bogowie radzi wrócili do siebie.

32. Zmierzch nastał. Sandhję wieczorną odprawił wieszcz Wiśwamitra  
I wielki muni, z Tataki zabicia zadowolony,  
Rad wielce, Raghawę w czoło całując, rzekł takie słowa:
33. „Tutaj noc dzisiaj spędzimy, o Ramo wielkiej urody,  
A jutro, gdy dzień zaświta, pójdziemy do mej pustelni!”
34. Tymi słowami muniego uradowany ogromnie  
Syn Dasiarathy szczęśliwie noc spędził w lesie Tataki.
35. A las ten, tego dnia właśnie od klątwy złej uwolniony,  
Zajaśniał pięknem czarownym jakby sam gaj Czitrarathy.
36. Zabiwszy ową córkę jakszy, Rama,  
Przez bogów, siddhów rzesze wysławiany,  
Został tam na noc razem z mędrceem świętym,  
By się obudzić, skoro świt nastanie.

#### **pieśń dwudziesta siódma**

1. Tak oto noc przeminęła i Wiśwamitra czcigodny  
Z uśmiechem rzekł do Raghawy te oto słowa łagodne:
2. „Rad jestem z ciebie! Niech szczęście ci sprzyja, królewski synu!  
Z wielką radością, sławetny, oręż oddaję ci cały,
3. Którym to wrogów: asurów, bogów, gandharwów, ród węży „ –  
Pokonasz w walce i swojej poddawszy władzy, zwyciężysz!
4. Patrz! Oto te boskie strzały daję ci wszystkie w komplecie!  
I Dandaczakrę cudowną przekażę tobie, Raghawo!
5. I Dharmaczakrę, o mężny, i Kalaczakrę – dysk Śmierci,  
Dysk Wisznu i pocisk Indry, niezwykle groźny i ostry!
6. I piorun, najlepszy z mężów, i trójzab Siwy wspaniały,  
I Głowę Brahmy, Raghawo, i lotną strzałę Ajszikę!
7. Daję ci, potężnoręki, najlepszą broń, pocisk Brahmy,  
I dwie maczugi, Kakutstho: Modaki oraz Sikhari!
8. Daruję ci, lwie wśród ludzi, królewski synu, płomienne  
Te pętle dwie: pętlę Dharmy i pętlę Śmierci, o Ramo!
9. I oręż najznakomitszy ci daję – pętlę Waruny,  
I dwa pioruny, Raghawo: piorun Wilgotny i Suchy!
10. Daję ci oręż Pajnakę, daję ci broń Narajanę,  
I lubą strzałę Agniego, ognistą, zwaną Sikharą!

11. I strzałę Wiatru, Prathanę, daję ci oto, bezgrzeszny,  
I Hajasiras – Łeb Koński, i Kraunczę – Strzałę kullka!
12. I siakti dwie, o Kakutstho, potomku Raghu, ci daję!  
I Szkielet – maczugę straszną, i Czaszkę – obręcz potężną!
13. I daję ci wszystkie strzały – te, które mają asury,  
Potężną broń widjadharów i oręż zwany Nandaną!
14. Synu wielkiego króla, potężnych ramłoni Bezcenny  
Daję ci miecz, broń gandharwów i oręż zwany Manawą!
15. Oto ci daję, Raghawo, Słoneczną, Usypiającą,  
Kojącą, Dumną, Niszczącą, Pałącą, Wysuszającą
16. I lubą strzałę Kandarpę, Madaną niepokonaną,  
I strzałę zwaną Mohaną, pisiaczów broń ulubioną!
17. Przyjmij, tygrysie wśród ludzi, przesławny królewski synu,  
Tamasę, lwie pośród ludzi, oraz Saumanę, potężny!
18. Zagładę i Nieodpartą Maczugę, królewski synu,  
I pocisk Prawdy, waleczny, i Majadhare najwyższą!
19. I Lśniącą Blaskiem – straszliwą, moc wrogom odbierającą,  
I Księżycową Śiśirę, i Sudamanę Twasztara,
20. I Bhagi pocisk okrutny, i Zimną Strzałę Manawę –  
Wszystkie je, Ramo waleczny, potężne i zmiennokształtne,
21. Przyjmij, o najdostojniejszy królewski synu, czym prędzej!”  
I z twarzą na wschód zwróconą, czysty, najlepszy wśród muniach,
22. Przekazał Ramie, rad wielce, zbiór zaklęć nieprzewyższony,  
Który w całości otrzymać niełatwo jest nawet bogom.
23. I wtedy wszystkie te strzały bramin powierzył Raghawie.  
Wyszeptał zaklęcie muni, rozumny ów Wiśwamitra,
24. I wszystkie te cenne strzały zjawiły się przed Raghawą.  
I rzekły uradowane, dłonie składając, do Ramy:
25. „Jesteśmy na twe rozkazy, najdostojniejszy Raghawo!”  
I przyjął strzały Kakutstha, i dotknął ich swoją dłonią.  
„Przybądźcie do mnie, gdy tylko wezwę was w myśli!” – oznajmił.
26. I dzielny Rama, szczęśliwy, pokłonił się Wiśwamitrze,  
Wielkiemu muniemu, po czym jął zbierać się do odejścia.

## pieśń dwudziesta ósma

1. Przyjąwszy tedy ów oręż, z radosnym obliczem, czysty,  
Kakutstha w trakcie podróży powiedział do Wiśwamitry:
2. „Dostałem oręż, czcigodny, groźny dla bóstw i demonów,  
Lecz chcę go umieć zawrócić, o najwspanialszy wśród munnich!”
3. Na takie słowa Kakutsthy przemądry ów Wiśwamitra  
Nauczył go zawracania, niezłomny, czysty, wytrwały.
4. „Satjawan i Satjakirti, Rabhasa i Paranmukha,  
I Dhryszta, i Awanmulcha, jak też Pratiharatara,
5. Widzialny i Niewidzialny, Sunabha i Drydhanabha,  
Dziesięciooki, Stunosy, Stubrzuchy, Dziesięciogłowy,
6. Dźjotisza i Padmanabha, Kusiana i Mahanabha,  
Najraśja i Dundunabha, Wimala i Sunabhaka,
7. Harindra i Jaugandhara, Nizskuli i Siuczlrbału,  
Wiruczi i Mahabahu oraz Dręczący Demony,
8. Ruczira i Sarczimali, Wryttiman i Dhrytimali,  
I Pitrja, i Saumanasa, i dwaj: Widhuta z Makarą,
9. Jak też Karawirakara, i Dhana z Dhanją, Raghawo,  
Dowolny Kształt, Smak Pragnienia, Mamiący, Zasłaniający,
10. Dźrymbhaka i Sarwanabha oraz Santana z Warana –  
Tych oto synów Kryśiaśwy, świecących i zmiennokształtnych,
11. Przyjmij ode mnie na szczęście, boś godzien tego, Raghawo!”  
„Dobrze!” – odpowie Kakutstha radując się całym sercem,
12. I w kształt cielesny przybrani, o boskim blasku, pomyślni,  
Jedni jak węgle płonące, inni podobni do dymu,
13. Inni jak księżyc i słońce, składając dłonie w pokłonie,  
Przed Ramą stanęli kornie i rzekli dźwięcznymi głosy:
14. „Jesteśmy, lwie pośród ludzi! Rozkazuj, co czynić mamy?”  
„Bądźcie w mej myśli! Gdy przyjdzie czas, aby działać, z pomocą
15. Przybądźcie do mnie!” – rzekł do nich rozkazująco syn Raghu.  
Ci zaś skłonili się Ramie, ze czią obeszli go wkoło.
16. „Niechaj tak będzie!” – odrzekli i poszli tam, skąd przybyli.  
Poznawczy ich tak, Raghawa do Wiśwamitry munniego
17. Rzekł w czasie dalszej wędrówki te proste, uprzejme słowa:  
„Co to jest, tam, blisko góry, do ciemnej chmury podobne?

18. Wygląda to jak zarośla. Tak bardzo jestem ciekawy!  
Chciałbym je ujrzeć, urocze, pełne dzikiego zwierzęcia,
19. Rozbrzmiewające dźwięcznymi głosami przeróżnych ptaków  
Wyszliśmy, najlepszy z muniów, z lasu, co grozą przejmował,
20. A owo miejsce wydaje mi się tak pełne radości!  
Powiedz mi wszystko, czcigodny, czyja jest tamta pustelnia?
21. Czyżbyśmy przyszli, najmądrzy, tam, gdzie ci podli, okrutni,  
Grzeszni zabójcy braminów w ofierze ci przeszkadzają?
22. Panie, czy to jest miejsce, gdzie czynność twoją ofiarną  
Ochroniać mam, o braminie, i zabić owe rakszasy?  
To wszystko pragnę usłyszeć, potężny, najlepszy z muniów!”

### **pieśń dwudziesta dziewiąta**

1. Do niego, o niezmiernym blasku, gdy o las pytał,  
Prześwietny wieszcz Wiśwamitra taką snuć zaczął opowieść:
2. „Tutaj, o Ramo waleczny. bóg Wisznu, najlepszy z bogów,  
Przez wiele, wiele lat długich i setki kosmicznych epok
3. Mieszkał, potężny asceta, dla umartwienia i jogi.  
Dawniej w aśramie tej, Ramo, żył święty karzeł Wamana.
4. Zwał ją Pustelnią Spełnienia, bo tu ów wielki asceta  
Osiągnął cel. w tym to czasie król Bali, syn Wiroczany,
5. Rozgromił zastępy bogów wraz z Indrą i bóstw gromadą  
I sławę tego królestwa rozszerzył wkrótce w trzech światach.
6. Gdy Bali składał ofiarę, bogowie z Agnim na czele  
Przybyli do tej aśramy, zwracając się wprost do Wisznu:
7. „Syn Wiroczany, o Wisznu, składa najwyższą ofiarę.  
Nim spełni się ta ofiara, podejmij coś w naszej sprawie!
8. Ze wszystkich stron przybywają do niego ludzie z prośbami  
I o co tylko poproszą, on ich tym wszystkim obdarza!
9. Ty przeto dla dobra bogów, dzięki cudownej swej mocy  
Zstąp jako Karzeł, o Wisznu, i dobro uczyn najwyższe!”
10. W tym czasie. Ramo, Kaśjapa o blasku równym ogniewi  
Razem z Aditi, o Ramo, jak gdyby płonący żarem,
11. Współ z Boginią ów boski, ślub przez niebiańskich lat tysiąc  
Spełniwszy, dobroczynnego ucieszył Madhusudanę:

12. „Widzę cię żarem ascezy! Tyś jest ascezy wcieleniem,  
Jej kształtem i jej skarbnicą, jej duszą. Najwyższy Duchu!
13. W twym ciele, o wszechpotężny, widzę świat cały! Ty nie masz  
Początku, niewysłowiony! U ciebie szukam ucieczki!”
14. Rzekł Hari zadowolony do bezgrzesznego Kaśjapy:  
„Pokój ci! Dar wybierz sobie, bo myślę, żeś tego godzien!”
15. Słyszac te słowa, Kaśjapa, Mariczy syn, rzekł do niego:  
„Aditi, ja i bogowie zwracamy się dziś do ciebie!
16. Zechciej dać dar, dobroczyńco, rad wielce, w ślubach niezłomny,  
I stań się synem, o boże, mojej Aditi bezgrzesznej!
17. Młodszy się stań bratem Siakry, o niszczycielu asurów!  
Okaż swą pomoc niebianom dręczonym straszną rozpaczą!
18. Z Twej łaski miejsce to zyska nazwę Pustelni Spełnienia –  
Gdy czyn wypełni się, boże, stąd powstań, o Władco bogów!”
19. I oto Wisznu wspaniały z Aditi zrodził się Iona  
I Karła przyjąwszy postać, do Wajrocza się udał,
20. Prosząc o trzy kroki ziemi. Gdy dostał, światy przekroczył  
Niszczący pychę, duch świata, dobru wszech istot oddany!
21. Przywrócił Indrze królestwo, Balego związał swą mocą  
I oddał Siakrze, prześwietny, na powrót władzę w trzech światach.
22. On dawniej miał tę aśramę, usuwającą zmęczenie,  
A teraz ja jej używam, cześć w niej Wamanie oddając,
23. Pustelnię tę nawiedzają rakszasy, siejąc w niej zamęt –  
To tutaj, Iwie pośród ludzi, masz zabić owych złoczyńców!  
Pójdźmy dziś. Ramo, do owej wzniosłej Pustelni Spełnienia!
24. Twoją jest owa pustelnia tak samo jak moją, synu!”  
Wchodząc na obszar pustelni zajaśniał tak wielki muni,
25. Jak księżyc z mgieł wyłoniony pośrodku gwiazd Punarwasu.  
Zoczywszy go, wszyscy muni, mieszkańcy świętej pustelni,
26. Natychmiast z miejsc powstawali i Wiśwamitrę witając,  
Oddali mu cześć należną, godną wielkiego rysiego.
27. Tak samo królewskim synom przygotowali gościnę.  
Przez chwilę odpoczywali waleczni dwaj królewicze,
28. Po czym do mędrca wielkiego tak rzekli, dłonie składając:  
„Już dzisiaj obrzęd rozpocznij na szczęście swe, wielki muni!
29. To jest Pustelnia Spełnienia – niech więc się spełnią twe słowa!”  
I słyszac to Wiśwamitra, prześwietny i wielki muni,

30. Rozpoczął swój święty obrzęd w myśl zasad, opanowany,  
A królewicze spędzili tę noc uważni i czujni.
31. Wstali, gdy ranek zaświtał. Po nabożeństwie porannym  
Zmówili mantrę codzienną, złożyli w ogniu obiatę  
I przed siedzącym na macie skłonili się Wiśwamitrą.

### **pieśń trzydziesta**

1. I znawcy miejsca i czasu, waleczni dwaj królewicze,  
Miejsce i czas rozważając, zwrócili się do Kausiki:
2. „O panie, usłyszeć chcemy, kiedy tych nocnych włóczęgów  
Pilnować mamy, braminie, by nie przegapić tej chwili!”
3. Z tej mowy obu Kakutsthów, ochoczych, skorych do walki,  
Cieszyli się wszyscy muni, chwając królewskich tych synów:
4. „Począwszy od dziś, przez sześć nocy czuwajcie, synowie Raghu!  
Święcenia przyjął już muni, przeto podejmie milczenie!”
5. Gdy usłyszeli te słowa sławetni dwaj królewicze,  
Bez snu przez sześć dni i nocy wciąż strzegli gaju ascezy.
6. Czuwali bohaterowie, w potężne swe łuki zbrojni,  
Pilnując wciąż Wiśwamitry muniego, pogromcy wrogów.
7. Tak mijał czas. Gdy dzień szósty rozpoczął się, wtedy Rama  
Rzekł tak do syna Sumitry: „Przygotuj się! Bądź ostrożny!”
8. Gdy Rama mówił te słowa, ochoczo rwąc się do walki,  
Zapłonął ołtarz ofiarny nagle na oczach kapłanów
9. Wraz z trawą darbha, z naczyniem, chochlą, opalem, kwiatami –  
Przy Wiśwamitrze, braminach, rytwidżu, stanął w płomieniach!
10. I choć spełniono ofiarę z mantrą i zgodnie z przepisem,  
W powietrzu rozległ się nagle krzyk głośny i przeraźliwy,
11. Jak ciężka chmura deszczowa nadciąga, kryjąc niebiosą,  
Tak w otoczeniu złych czarów dwa nadleciały rakszasy,
12. Maricza oraz Subahu, ze sforą swych towarzyszy  
Straszliwych kształtów, na ołtarz krwi wylewając strumienie.
13. Widząc, że ołtarz ofiarny strumieniem krwi jest zalany,  
Wzburzony owym widokiem i gniewny, z młodszym swym bratem,
14. Rama natychmiast się rzucił w tę stronę i spojrzał w niebo.  
I ujrzał lotosooki nadlatujące rakszasy.

15. Przyjrzał się Rama uważnie, po czym tak rzekł do Lakszmany:  
„Spójrz na te dwa mięsożerne, podłe rakszasy, Lakszmano!
16. Przepędzę je strzałą Manu, tak jak wiatr chmury rozpędza!”  
I strzałę najszlachetniejszą Manu, świecącą jak słońce,
17. Wypuścił w najwyższym gniewie ów Raghu syn w pierś Mariczy.  
Ten, owym najdoskonalszym pociskiem Manu raniony,
18. Przeleciał całe sto jodżan i w wody wpadł oceanu.  
I wijącego się w męce mocą tej strzały zadanej
19. Zestrzelonego Mariczę bez zmysłów ujrawszy, Rama  
Rzekł do Lakszmany: „Lakszmano, spójrz! Zimna ta strzała Manu
20. Unosi go omdlałego, lecz nie pozbawia go życia!  
Zabiję te bezlitosne, okrutnych czynów rakszasy,
21. Grzeszne, niszczące ofiary, żywiące się krwią i mięsem!”  
I Rama, chwyciwszy strzałę Ogniową, boską, cudowną,
22. Wypuścił ją w pierś Subahu. Ten spadł na ziemię, przesyty.  
Resztę rakszasów uśmiercił bohater ów strzałą Wiatru,
23. Syn Raghu najznakomitszy, radując tym serca munich.  
Zabiwszy wszystkie rakszasy przeszkadzające w ofiarach,
24. Takich dostąpił zaszczytów, jak niegdyś Indra zwycięski.  
A gdy już spełnił ofiarę prześwietny wieszcz Wiśwamitra,  
Widząc, że już jest bezpiecznie dokoła, rzekł do Kakutsthy:
25. „Zadanie moje skończone. Spełniłeś rozkazy Guru!  
Pustelnia Spełnienia, Ramo, prawdziwie zwie się, waleczny!”

### **pieśń trzydziesta pierwsza**

1. Tę noc dwaj dzielni rycerze, Rama z Lakszmana, spędzili  
W aśramie, spełniwszy dzieło, weseli, z radosnym sercem.
2. Gdy świt rozjaśnił mrok nocy, po obowiązkach porannych  
Do Wiśwamitry i wieszczów podeszli dwaj królewicze.
3. Skłoniwszy się przed najlepszym z munich, płomiennym jak ogień,  
Słowa uprzejme i szczere wyrzekli słodko mówiący:
4. „Oto, tygrysie wśród munich, przybyli dwaj twoi słudzy.  
Rozkazuj wedle swej woli! Zaprawdę, co czynić mamy?”
5. Na taką braci przemowę zwrócili się wszyscy wieszce,  
Złożywszy hołd Wiśwamitrze, w tych oto słowach do Ramy:

6. „Najlepszy z mężów Dżanaka, pobożny władca Mithili,  
Ofiarę składać zamierza – my też się tam wybieramy!
7. Ty również, lwie pośród ludzi, udaj się tam razem z nami!  
Cudowny klejnot wśród łuków będziesz miał możliwość zobaczyć!
8. Ongiś, o z mężów najlepszy, przez bóstwa podarowany,  
Niezmiernej mocy, straszliwy, najwyższym płonący blaskiem!
9. Ni bóstwa, ni gandharwowie, asury ani rakszasy  
Nie mają siły go napiąć – cóż zatem mówić o ludziach!
10. Potęga owego łuku podnieca ciekawość królów,  
Lecz żaden z mocarnych książąt naciągnąć go nie był w stanie.
11. Ten łuk, tygrysie wśród ludzi, wzniosłego władcy Mithili  
Obejrzyj tam, o Kakutstho, razem z cudowną ofiarą!
12. O łuk ten najdoskonalszy, Sunabhę, władca Mithili  
Poprosił raz wszystkich bogów jako o owoc ofiary.
13. Zdobyty poprzez ofiarę, w domu monarchy, Raghawo,  
Czczony jest wonią kadzideł i wonnościami wszelkimi”.
14. Po słowach tych pierwszy z muniów natychmiast wyruszył w drogę  
Wraz z braćmi i wieszczów gronem, wezwawszy wpierw leśne bóstwa:
15. „Pokój wam! Obrzęd spełniony! Wyjeżdżam z Siddha Aśramy  
Na brzeg północny Dżahnawi, na górski stok Himawanu!”
16. I w prawą stronę obszedłszy świętą Pustelnię Spełnienia,  
Wyruszył w podróż, w północną stronę kierując swe kroki.
17. A gdy najlepszy wśród muniów odjeżdżał, ruszyli za nim  
W ślad wierni piewcy Brahmana wraz z setką wozów dwukolnych.
18. Stada antylop i ptaków, mieszkańców Siddha Aśramy,  
Ruszyli za Wiśwamitrą, potężnym i świętym munim.
19. Lecz on powrócić rozkazał gromadzie zwierząt i ptaków,  
Przebyli spory szmat drogi i słońce jęło zachodzić,
20. Gdy na brzeg Siony dotarli. Tam mnisi obóz rozbili.  
Gdy słońce zaszło, obmyci, złożyli w ogniu obiatę
21. I z Wiśwamitrą na czele usiedli, bezmiernej mocy.  
A Rama i syn Sumitry, oddawszy cześć owym munim,
22. Usiedli przed Wiśwamitrą przemądrym. I oto Rama  
Wspaniałych cnót Wiśwamitrę, znakomitego muniego,
23. Zapytał, lew pośród ludzi, ciekaw ogromnie: „O panie,  
Cóż to za kraj tak obficie gęstymi porosły lasy?  
Chciałbym to wiedzieć! Ach, proszę, opowiedz mi wszystko o nim!”

24. Tak zachęcony przez Ramę asceta ślubów niezłomnych  
Wśród grona wieszczów rzecz całą o kraju tym opowiedział.

### **pieśń trzydziesta druga**

1. „Żył kiedyś wielki asceta, syn Brahmy, imieniem Kusia,  
Niezłomnych ślubów, praw znawca, czci pełen dla świętych ludzi.
2. Ów wzniosły zrodził z Wajdarbhji, godnej i rodu możnego,  
Czterech podobnych mu synów, bogatych w liczne przymioty:
3. Kusiambę i Kusianabhę, Adhurtaradzase, Wasu,  
Płomiennych i zapalczywych. W trosce o kszatrijów powinność
4. Rzekł Kusia do swoich synów, pobożnych i prawdomównych:  
„Chrońcie poddanych, synowie, a mnogość zasług zyskacie!”
5. I wysłuchali słów Kusi czterej królewscy synowie,  
Czczeni przez lud monarchowie, i cztery wzniesli stolice.
6. Kusiamba bezmiernej chwały założył miasto Kusiambę,  
A Kusianabha szlachetny zbudował gród Mahodaję.
7. Adhurtaradzasa, Ramo, pan ziemi, wznosił Dharmaranję,  
A zaś król Wasu postawił najlepszą z twierdz, Giriwradzę.
8. Ta twierdza wzniosłego Wasu to Wasumati, o Ramo!  
Ze wszystkich jej stron widnieje pięć gór ogromnej świetności.
9. Najświętsza rzeka Magadhi przez kraj Magadhów przepływa  
I wśród tych znacznych gór pięciu niczym naszyjnik się mieni.
10. Ta właśnie Magadhi, Ramo, owego wzniosłego Wasu  
Na wschód zakręca i płynie wśród żyznych pól urodzajnych,
11. Królewski wieszcz Kusianabha szlachetny, potomku Raghu,  
Miał setkę cór niezrównanych zrodzonych z nimfy Ghrytaczci.
12. Piękne, w młodości rozkwicie, strojne w precudne ozdoby,  
Bawiły się raz w ogrodzie jak błyskawice w dżdż porę.
13. Śpiewały, tańczyły w koło przy wtórze dźwięków muzyki,  
Najwyższej pełne radości, przyozdobione w klejnoty.
14. Cudowne pod każdym względem, piękności nieporównanej,  
Jaśniały w kwietnym ogrodzie jak gwiazdy w przestrzeni nieba.
15. We wszelkie cnoty zasobne, pełne młodości, urody,  
Zobaczył Wiatr wszędobylski i ozwał się do nich w słowa:

16. „Kocham i pragnę was wszystkich! Zostańcie moimi żonami!  
Odwróćcie serca od ludzi i stańcie się długowieczne!
17. Wszak młodość szybko przemija, szczególnie zaś w ludzkim rodzie –  
Wy młodość wieczną posiadźcie i stańcie się nieśmiertelne!”
18. Na mowę tę boga Wiatru, niestrudzonego w swych czynach,  
Zaśmiała się setka dziewcząt i tak mu odrzekły wszystkie:
19. „Przenikasz serca wszech istot, o ty, najlepszy wśród bogów!  
My znamy twoją potęgę, dlaczegoż więc nas obrażasz?
20. Córkamiśmy Kusianabhy, zdolnymi, najlepszy z bogów,  
Stracić cię z boskiej pozycji – lecz żar ascezy chronimy!
21. Nie nadszedł czas, bezrozumny, byś ojca prawdomównego  
Obrażać miał! Swajamwarę jak każe prawo odprawmy!
22. Wszak ojciec jest naszym panem, najwyższym bóstwem jest dla nas,  
Ten, komu ojciec nas odda, małżonkiem naszym zostanie!”
23. Słyszając te słowa królewien Wiatr wielkim zakipiał gniewem,  
W ich ciała wszedł, bóg potężny, poskręcał ich wszystkie członki.
24. Dziewczęta przez Wiatr skrzywione wróciły do domu króla,  
Na ziemię padły w rozpacz i wstydzie, zalane łzami.
25. Król, widząc swe ukochane córki przecudnej urody,  
Nieszczęsne i zniekształcone, zwrócił się do nich zmartwiony:
26. „Powiedzcie mi, co się stało? Kto święte pogwałcił prawo?  
Kto z was uczynił garbuski? Dlaczego wszystkie milczycie?”  
I król, westchnąwszy głęboko, pogrzyżył się w zatroskaniu.

### **pieśń trzydziesta trzecia**

1. Po wysłuchaniu tych oto słów Kusianabhy mądrego  
Do jego stóp chyląc czoła sto dziewcząt odpowiedziało:
2. „Wiatr, który mieszka we wszystkim, chciał wziąć nas gwałtem, o królu!  
Na drogę wszedłszy nieprawą, na święte prawo nie baczy!
3. My mamy ojca, wiedz o tym, i nie żyjemy w swobodzie!  
Proś ojca o naszą rękę, będziemy twe, gdy się zgodzi! –
4. Tak doń mówiłyśmy wszystkie. Lecz on, o grzesznych skłonnościach,  
Nie zważał na nasze słowa – uderzył nas z całej siły!”
5. Gdy to usłyszał monarcha nieporównanej prawości,  
Rzekł w odpowiedzi, przeświejący, do setki cór niezrównanych:

6. „Cierpliwi winni być mądrzy – dobrzeście, córki, zrobiły!  
Przez zgodę i jednomyślność uszanowałyście ród mój!
7. Albowiem cierpliwość zdobi tak męża jak i niewiastę,  
Lecz tę cierpliwość u niebian szczególnie trudno jest spotkać.
8. Cierpliwość wasza, o córki, nie wszystkim ludziom jest dana.  
Cierpliwość, córki, jest darem, jest prawdą i jest ofiarą!
9. Cierpliwość jest sławą, prawem, na niej ten świat się opiera!”  
I odprawiwszy swe córki, król, równy męstwem niebianom,
10. Jął radzić w doradców gronie nad zamążpójściem królewien,  
Nad miejscem, czasem zaślubin i oblubieńca wyborem.
11. W ten właśnie czas wielki muni, wstrzemięźliwości oddany,  
Cnót pełen, imieniem Czulin, ascezę podjął Brahmana.
12. Podczas ascezy wieszczowi służyła pewna gandharwi,  
Wiedz o tym, córka Urmili, której na imię Somada.
13. Przez długi czas z nim mieszkała, służąc mu, pełna pokory,  
Pobożna, wierna, posłuszna, i rad był z niej nauczyciel.
14. Rzekł do niej w stosownym czasie, potomku Raghu, w te słowa:  
„Zadowolonym jest z ciebie. Czym mogę cię uszczęśliwić?”
15. Spozrzegłszy, że rad jest muni, gandharwi o słodkiej nowie,  
Rzekła, szczęśliwa niezmiernie, do mówcy, biegła w wymowie;
16. „Chcę syna boskiej urody, wielkiego żarem, prawego,  
Pograżonego w Brahmanie, duchowych celów ascetę!
17. Lecz wiedz, że nie mam małżonka, nieczyją nie jestem żoną –  
Za sprawą swojej ascezy zechciej obdarzyć mnie synem!”
18. Bramiński wieszcz, rad z niej wielce, obdarzył ją takim synem,  
Duchowym synem Czulina. Nazwano go Brahmadata.
19. On jako król Saumadewa zamieszkał w mieście Kampili  
W najwyższej królewskiej chwale, jak Indra – król bogów, w niebie.
20. Wtedy to król Kusianabha, pobożny wielce, umyślił  
Dać Brahmadacie, Kakutstho, sto swoich córek za żony.
21. Zaprosił on Brahmadatę, prześwietny władca, pan ziemi,  
I dał mu setkę swych córek, radując się całym sercem,
22. A wtedy, potomku Raghu, potężny jak władca bogów,  
Opiekun ziem Brahmadata kolejno ujął ich dłonie.
23. Gdy tylko dotknął ich dłoni, wnet zniknął garb, znikły troski,  
I sto królewien niezwykłą znów zajaśniało urodą.

24. Widząc, że Wiatr je opuścił, pan ziemi, król Kusianabha,  
Ucieszył się przeogromnie, raz po raz dreszczem przejęty.
25. Po ślubie król Brahmadata, żegnany przez Kusianabhę  
Z wielkła honorem, odjechał wraz z gronem nauczycieli.
26. Somada też była rada z takiego ożenku syna  
I zgodnie z prawem gandharwi synowe swe powitała  
Spojrzeniem oraz dotknięciem, rodzica ich wysławiając.

### **pieśń trzydziesta czwarta**

1. A gdy już ślub z Brahmadata się odbył, potomku Raghu,  
Król, jako że nie miał syna, ofiarę o syna złożył,
2. W czasie, gdy trwała ofiara, do Kusianabhy monarchy  
Przemówił najdostojniejszy syn Brahmy, Kusia, w te słowa:
3. „Będiesz miał syna, mój synu, takiego jak ty prawego,  
Gadhina, i dzięki niemu twa sława w świecie nie zginie!”
4. Tak rzekłszy do Kusianabhy monarchy, Kusia, o Ramo,  
Wzniósł się w przestworza, odchodząc do wiecznej krainy Brahmy.
5. Za jakiś czas Kusianabsze mądryemu syn się urodził  
Prawości nieporównanej, imieniem zwany Gadhina.
6. To jest mój ojciec, Kakutstho, Gadhin, najwyższej prawości;  
Żem w rodzie Kusi zrodzony, Kausiką jestem, o Raghu!
7. Ma starsza siostra, Raghawo, wierności wzór, Satjawati  
Nosząca imię, Ryczice oddana była za żonę.
8. Wraz z ciałem poszła do nieba, za mężem swym podążając,  
I popłynęła w dół rzeką najszlachetniejszą, Kausiki.
9. W rozkoszną i czystą wodę płynącą z gór Himawanu  
Zmieniła się moja siostra, by dobro ludziom uczynić.
10. Dlatego rad mieszkam w szczęściu w pobliżu gór Himalajów,  
Z miłości do mojej siostry Kausiki, potomku Raghu!
11. To święta jest Satjawati, prawdzie i prawu oddana,  
Wierna małżonka, przesławna, najlepsza wśród rzek, Kausiki!
12. To przez swój obrzęd, o Ramo, ją opuściłem, udając  
Się do Pustelni Spełnienia – spełniłem go dzięki tobie!
13. Otom powiedział ci, Ramo, o pochodzeniu mym własnym,  
Mojego rodu i kraju, o coś mnie pytał, potężny!

14. Lecz oto północ minęła, a ja wciąż bajam, Kakutstho!  
Połóż się spać, by nam jutro nie przeszkodziło nic w drodze!
15. Już żaden liść nie szeleści, posnęły zwierzęta, ptaki,  
W ciemnościach nocy zatonał świat cały, potomku Raghu!
16. Powoli zmierzch ustępuje, niebo usiane gwiazdami  
Wygląda jakby patrzyło miriadem świecących oczu.
17. Już księżyc zimno promienny wschodzi, niszczący mrok świata,  
Radując swym światłem serca żyjących istot, Potężny!
18. I wszystkie nocne stworzenia włączą się wszędy dokoła,  
Złe duchy, jaksze, rakszasy, żywiące się krwią i mięsem!”
19. Po słowach tych wielki mędrzec zamilkł, prześwietny; a wtedy  
Chwalili go wszyscy muni wołając: „Świetnie! Wspaniale!”
20. Ten ród potężny Kausików wiecznie oddany jest prawu,  
A wielcy królowie z rodu Kusi zrównani są z Brahmą!
21. Szczególnie ty, Wiśwamitro czcigodny, wielką masz sławę,  
I z rzek najlepsza, Kausiki, twój ród uświetnia swą chwałą!”
22. Tak oto ci wielcy muni sławili syna Kusiki,  
A święty w śnie się pogrążył jak słońce w porze zachodu.
23. I Rama z synem Sumitry, cokolwiek tym zadziwieni,  
Sławiąc wielkiego muniego też w sen zapadli głęboki.

### **pieśń trzydziesta piąta**

1. I resztę nocy spędzili z wieszczami na brzegu Siony.  
A gdy poranek rozjaśnił ciemności, rzekł Wiśwamitra:
2. „Już dobrze świta, o Ramo, czas na obrzędy poranne!  
Wstawaj! Niech szczęście ci sprzyja! Do dalszej szykuj się drogi!
3. Na takie słowa królewicz, spełniwszy obrzęd poranny,  
Do drogi się przysposobił, po czym tak rzekł do muniego:
4. „Płytkie są wody tej Siony, piaszczyste zdobią je łachy,  
Jaką więc drogą, braminie, mamy się przez nią przeprowadzić?”
5. Na takie pytanie Ramy odezwał się Wiśwamitra:  
„Ja mam na myśli tę drogę, którą udają się wieszczki”.
6. Taką to wieszczom odpowiedź rozumny dał Wiśwamitra.  
I wyruszyli, mijając po drodze rozliczne lasy.

7. Przebyli spory szmat drogi, kiedy nastąpiło południe,  
A wtedy dojrżeli Gange, z rzek pierwsza, siedzibę muniów.
8. Patrząc na święte jej wody, pełne łabędzi, żurawi,  
Cieszyli się wszyscy mnisi, a razem z nimi Raghawa.
9. Tam, na jej brzegu, zostali na postój, i wzięwszy kąpiel  
Wedle przepisu, tarpanę złożywszy bogom i przodkom,
10. Do ognia wlawszy obiatę, i świętą ofiarną strawę  
Spożywszy, radośnie siedli na czystym brzegu Dżahnawi.
11. Do Wiśwamitry wzniosłego, otoczonego przez wieszczów,  
Z radosnym sercem w te oto słowa odezwał się Karna:
12. „O panie! Usłyszeć chciałbym o Gandze, rzece trzech nurtów.  
Jakim sposobem trzy światy objąwszy, wpada do morza?”
13. Tak zapytany przez Sarnę ów wielki wieszcz Wiśwamitra  
O narodzinach i wzroście Gangi rozpoczął opowieść:
14. „Król gór imieniem Himawan, ogromny, kopalnia kruszców,  
Miał córki dwie o urodzie, jakiej nie spotkasz na ziemi.
15. Ich matką jest córka Meru, o wiotkiej talii, nadobna,  
Imieniem Mena, najdroższa małżonka górskiego władcy.
16. Z niej narodziła się Ganga, najstarsza z cór Himawana,  
A po niej na świat przysła córka imieniem Uma, Raghawo!
17. starszą wszyscy bogowie, swe dobro mając na względzie,  
O Gange, rzekę trzech nurtów, prosili górskiego władcę.
18. I oddał córkę Himawan przez wzgląd na dobro trzech światów,  
Gangę, co światy oczyszcza, płynącą swą własną drogą.
19. I wzięli Gange bogowie, o dobro trzech światów dbali,  
I razem z Gangą odeszli, radując się w głębi duszy.
20. A druga z owych dwóch dziewcząt, gór córka, potomku Raghu,  
Strasliwie podjęła śluby i umartwiała się srodze.
21. Ascezie strasznej oddaną córkę, wielbioną przez światy,  
Urnę, dał z gór najwspanialszy za żonę Rudrze godnemu,
22. Te córki górskiego króla, wielbiona przez wszystkich ludzi,  
To Ganga, z rzek najwspanialsza, i Uma Dewi, Raghawo!
23. Otom powiedział ci wszystko, najlepszy spośród chodzących,  
Jak Rzeka Trzech Nurtów, synu, w niebiosach wpierw popłynęła.
24. I stała się rzeką bogów, Gór Władcy córka nadobna,  
Do świata bogów się wzniosła, bezgrzeszna, tocząc swe wody!”

## pieśń trzydziesta szósta

1. Gdy muni skończył opowieść, waleczni Rama z Lakszmana,  
Chwaląc legendę, obydwoj rzekli do mędrca wielkiego:
2. „Święta jest twoja opowieść, najdonioślejsza, braminie!  
Lecz teraz o starszej córce Górskiego Władcy opowiedz
3. Szeroko, wszak znasz szczegóły i Dlaczego Czyszcząca Światy  
Zstąpiła z niebios w świat ludzki i płynie trzema nurtami?
4. Jak to się stało, że Gangę, najlepsza z rzek, znawco dharmy,  
Płynącą Trzęsą Kurtami zwą światy trzy? Go zrobiła?”
5. Na to pytanie Kakutsthy bogaty w żar Wiśwamitra  
Wśród wieszczów grona dokładnie rzecz całą tak opowiedział:
6. „Ongiś, po ślubie swym, Ramo, błękitnoszyi asceta  
Spojrzał na Dewi miłośnie i zechciał się z nią połączyć.
7. Minęło sto lat niebiańskich. Choć cały czas Mahadewa,  
Bóg sinoszyi przemądry, w miłosnych tonął uciechach,
8. Żadnego nie miał potomstwa, o Ramo, ciemieżco wrogów!  
A wtedy bogów wraz z Brahmą ogarnął wielki niepokój:
9. Jeżeli jakaś istota się pocznie, któż ją udźwignie?  
Udali się więc do boga i rzekli, chyląc swe czoła:
10. „O panie bóstw, Mahadewo, dbający o dobro świata!  
Oto do stóp ci padamy – racz łaskę okazać bogom!
11. Nie zdoła człowiek utrzymać twej mocy, najwyższy z bogów!  
Bramińską czyniąc ascezę umartwiaj się wraz z Boginią!
12. Dla dobra wszystkich trzech światów moc swoją utrzymaj w ciele!  
Uratuj te wszystkie światy! Bacz zesłać na nie swe światło!
13. Słyszac tę bogów przemowę wielki pan wszystkich trzech światów  
„Niechaj tak będzie!” – rzekł do nich, po czym, zaprawdę, powiedział
14. „Utrzymam moc w swoim ciele wraz z Umą! Trzydziestu bogów  
I wszyscy ludzie tej ziemi niech żyją w szczęściu najwyższymi
15. Lecz jeśli moje nasienie upadnie, nieprzewyższone,  
Któż je utrzyma? Powiedzcie, najlepsi ze wszystkich bogów!”
16. I rzekli na to bogowie do boga z bykiem w chorągwi;  
„Gdy twe nasienie upadnie, wtedy utrzyma je ziemia!”
17. Na takie słowa pan bogów upuścił swą moc na ziemię,  
I napełniła się ziemia z górami oraz lasami.

18. Wtedy bogowie znów rzekli do Ognia zjadacza ofiar:  
„Ty teraz wejdź razem z Wiatrem w to wielkie nasienie Indry!”
19. I Ogniem znów przeniknięte zmieniło się w białą górę,  
A potem w zagajnik boski o blasku ognia i słońca.
20. W nim się urodził wspaniały Ogniowy syn Karttikeja.  
A wtedy Siwie i Umie bogowie wraz z wieszczów gronem
21. Oddali cześć, niepomiernie radując się w sercach swoich.  
Lecz oto Gór córka, Uma, rzekła do bogów, o Ramo:
22. „Zbierzecie dziś plon, bogowie, tak niemiłego mi czynu!”  
To rzekłszy, nabrała wody Parwati o blasku słońca
23. I gniewna przeklęła wszystkich z okiem czerwonym z wściekłości:  
„Żeście przerwali mą miłość, kiedy pragnęłam mieć syna,
24. Niech się już nigdy z żon waszych nie doczekacie potomstwa!  
Od dzisiaj wasze małżonki niechaj się staną bezpłodne!”
25. To rzekłszy do wszystkich bogów, przeklęła także i ziemię:  
„Niejeden kształt przyjmiesz, ziemio, i wielu mężów mieć będziesz!
26. Lecz, gniewem moim skalana, nie zaznasz, o bezrozumna,  
Radości z narodzin syna, boś syna mego nie chciała!”
27. I widząc tych wszystkich niebian zmieszanych wielce, pan bogów  
Szykował się do odejścia w stronę, gdzie rządzi Waruna.
28. Na szczyt Himawatprabhawy po stronie Góry Północnej  
Odszedłszy, podjął ascezę, Pan Wielki, razem z Boginią.
29. Otom ci rzekł szczegółowo, o Ramo, o Córce Góry –  
Teraz o Gangi potędze posłuchaj wspólnie z Lakszmaną!

### **pieśń trzydziesta siódma**

1. Gdy bóg się morzył ascezą, bogowie wraz z wieszczów gronem,  
Dowódcy chcąc dla swej armii, udali się do Praojca.
2. I rzekli wtedy ci wszyscy bogowie do Prarodzica,  
Z Indrą i Agnim na czele, z pokłonem te święte słowa:
3. „Ten Bhagawan, który niegdyś dał nam dowódcę, o boże,  
Wielką podjąwszy ascezę, umartwia się razem z Umą.
4. Zarządzaj, co czynić mamy, chcąc dobro zapewnić światom!  
O znawco losu! Tyś bowiem najwyższą ucieczką naszą!”

5. Na taką bogów przemowę Praojciec wszystkich trzech światów  
Odezwał się słodką mową, otuchy dodając bogom:
6. „Przekłęła was córka Góry – nie dadzą wam synów żony!  
Jej słów nie można naruszyć, prawdziwe są bez wątpienia!
7. Ten, kogo narodzi Agni z Gangi płynącej w niebiosach,  
Będzie dowódcą wojsk waszych, zagładę niosącym wrogom!
8. I Władcy Gór starsza córka otaczać czią będzie syna  
Owego Umy, jej względy uzyska on bez wątpienia!”
9. Słyszac to, Raghu potomku, zadowoleni bogowie  
Schylili czoła do ziemi i cześć oddali Praojcu.
10. Udawszy się na Kajlasę zasobną w kruszce, o Ramo,  
Prosić poczęli Agniego o syna wszyscy bogowie:
11. „To boskie dzieło, o boże, w czyn wprowadź, Zjadaczu Ofiar,  
I w Gange, córkę Gór Króla, wrzuc swe nasienie, potężny!”
12. Obiecał to bogom Ogień, poszedł do Gangi i rzecze:  
„Pocznij w swym łonie, Bogini, bo czyn ten bogom jest miły!”
13. Ganga na słowa niego niebiańską przyjęła postać,  
A on na widok jej piękna zewsząd wytrysnął nasieniem
14. I skapał Ogień Boginię od stóp do głów w swym nasieniu,  
I zapełniły się wszystkie strumienie Gangi, o Raghu!
15. A wtedy Ganga tak rzekła do Ognia, bóstw przewodnika:  
„Nie jestem w stanie utrzymać twej mocy przemożnej, boże!
16. Trawiona jestem przez ogień, mój umysł wielce się trwoży!”  
I oto rzecze do Gangi żywiący się bóstw obiata:
17. „Tutaj, u stóp Śnieżnej Góry, nasienie to zechciej złożyć!”  
Na słowa Agniego Ganga zarodek wielkiej jasności,
18. Prześwietna, wnet wyrzuciła ze swych strumieni, bezgrzeszny!  
A z tego, co z niej wypadło, o blasku płynnego złota,
19. Złoto się wzięło na ziemi, złociste, piękne i czyste,  
A miedz i czarne żelazo z ostrości jego powstały,
20. Jego nieczystość zaś w cynę i ołów się przemieniła.  
Tak to na ziemi w rozliczne się on rozmnożył metale.
21. Gdy tylko upadł zarodek, od blasku jego promieni  
Cały przyległy do Góry las się zabarwił na złoto.
22. I od tej pory, Raghawo, jako Las Złoty zasłynął,  
Złocisty, lwie pośród ludzi, podobny blaskiem Ogniewi.

23. I wszystko – trawa i drzewa, i liany – stało się złote.  
Wtedy narodził się chłopiec. Indra wraz z bogów orszakiem,
24. By dziecku zapewnić mleko, zaprosił nimfy Karttiki.  
Te, dawszy mleka dziecięciu, złożyły wielką przysięgę,
25. Że chłopiec będzie im synem – tak wszyscy postanowili.  
A wtedy wszyscy bogowie nazwali go Karttikeją.
26. „Ten syn zasłynie w trzech światach, to niewątpliwe jest!” – rzekli.  
Słyszac te słowa, Karttiki, chłopca co wypadł był z łona,
27. Jaśniejącego urodą jak Ogień sam, wykapały.  
Że wypadł z łona, bogowie nazwali imieniem Skanda
28. Wspaniałych cnót Karttikeję o blasku ognia, Kakutstho!  
A wtedy mleko wyborne u Kryttik w piersiach wezbrało,
29. A on, o sześciu obliczach, od sześciu matek ssał mleko.  
Wypiwszy je, dnia pewnego, o ciele cudownie pięknym,
30. Pokonał swym męstwem wrogie zastępy Dajtjów, potężny!  
A wtedy na wodza boskich wojsk, nieskalanej jasności,
31. Od grona bóstw pod przewodem Agniego przyjął święcenia.  
Otom ci rzekł szczegółowo o narodzinach Kumary  
Z bogini Gangi, o Ramo, błogosławionych i świętych.
32. Ten człowiek, który na ziemi czci Karttikeję, Kakutstho,  
Doczeka się synów, wnuków i w świecie Skandy zamieszka!